Nr. 9. WARSZAWA, 1. maja 1929 r. Rok IV.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12. 248. Telefon nr. 102-74

Konferencja przedstawicieli organizacyj rolniczych Czechosłowacji i Polski.

Konferencja przedstawcieli organizacyj rolniczych Czechosłowacji i Polski, która odbyła się w Krakowie w początkach marca r. b., zasługuje na uwagę nietylko dlatego, że jest wyrazem naturalnego, a łatwo zrozumiałego dążenia do bliższego porozumienia reprezentantów tych samych gałęzi produkcji dwuch krajów bezpośrednio z sobą sąsiadujących i złączonych więzami wspólnych, a wysoce żywotnych interesów. Konferencja ta jest również wyrazem tak charakterystycznym dla okresu powojennego tendencyj wprowadzenia do życia międzynarodowego pierwiastków współdziałania i współpracy, stanowiących uzupełnienie, a w pewnym stopniu złagodzenie wypływającego z natury rzeczy współzawodnictwa poszczególnych krajów i narodów.

Tendencje te ujawniały się i przed wojną głównie w dziedzinie twórczości duchowej i intelektualnej. Obecnie starają się one znaleźć praktyczne zastosowanie w zakresie stosunków gospodarczych.

Wypadki wojenne wstrząsnęły głęboko dawnym przedwojennym układem stosunków ekonomicznych i wywołały trudności, których doraźne pokonanie wykraczało i wykracza poza wpływy i możliwości pojedyńczych narodów. Na tem tle powstawały koncepcje międzynarodowej współpracy gospodarczej, mającej na celu pokonanie tych trudności zbiorowemi wysiłkami, podejmowanemi w myśl wspólnie ustalonego programu. Wyrazem tych koncepcyj był szereg międzynarodowych konferencyj gospodarczych, jakie miały miejsce w okresie powojennym, oraz powołanie do życia specjalnych organów dla badania międzynarodowych stosunków gospodarczych i szukania dróg wyjścia z przeżywanego kryzysu, który dotyka wszystkie prawie kraje

Europy. Wyrazem tych tendencyj w dziedzinie produkcji przemysłowej są międzynarodowe zjazdy przedstawicieli poszczególnych gałęzi produkcji, na których głównym przedmiotem rozważań jest zagadnienie przywrócenia zachwianiej równowagi pomiędzy produkcją a konsumcją. Na tem tle powstawały i powstają konkretne projekty międzynarodowej kartelizacji produkcji dla przystosowania jej rozmiarów do siły nabywczej i zdolności spożywczej konsumentów. W poszczególnych wypadkach usiłowania te doprowadziły do konkretnych rezultatów.

Wysiłki zmierzające do międzynarodowych porozumień w dziedzinie gospodarczej ujawniają się również i w zakresie życia rolniczego, w formach jednak mniej skonkretyzowanych, co jest zupełnie naturalne wobec istotnych różnic, jakie zachodzą pomiędzy wytwórczością rolniczą i przemysłową.

Zasadniczym warunkiem wszelkich porozumień międzynarodowych, mających na celu zastąpienie dzikiej konkurencji na rynkach zbytu współdziałaniem opratem na zasadzie podziału tych rynków i przystosowaniem produkcji do rozmiarów popytu, jest kartelizacja danej gałęzi produkcji w poszczególnych krajach. W dziedzinie przemysłu jest to zadanie względnie łatwe do wykonania, zwłaszcza w niektórych gałęziach. Produkcja jest bowiem skoncentrowana w niewielkiej stosunkowo ilości wielkich warsztatów, na których czele stoją ludzie o szerokich horyzontach gospodarczych, co ułatwia im nawiązywanie współpracy i zawieranie kompromisów godzących sprzeczności poszczególnych interesów. Konsekwencją koncentracji produkcji jest koncentracja podaży i szczególny charakter obrotu towarowego polegający na tem, że wychodzący z warsztatu wytwórczego towar jest przedmiotem handlu hurtowego, przechodzącego stopniowo w następnych fazach w handel detaliczny.

W rolnictwie przeciwnie mamy do czynienia z miljonami warsztatów wytwórczych, których właścicielami są ludzie nieorjentujący się w całokształcie współczesnego życia gospodarczego i mało przygotowani do podejmowania na szerszą skalę zakrojonej współpracy gospodarczej. Każdy z tych warsztatów wytwarza produkty rolnicze sprzedawane w drobnych ilościach na najbliższych i łatwo dostępnych rynkach zbytu. Tranzakcje handlowe, zawierane przy sprzedaży produktów rolnych przez wytwórcę, są tranzakcjami drobnemi, i dopiero później towar stopniowo przechodzi do rąk hurtownika, aby następnie przejść znowu do rąk detalisty, sprzedającego go poszczególnym konsumentom. Daleko dącej koncentracji produkcji i wymiany w przemyśle przeciwstawia się więc równie daleko posunięta decentralizacja, rozproszkowanie produkcji i wymiany rolniczej. Stąd też wszelkie

próby racjonalnego zorganizowania produkcji i skoncentrowania handlu rolniczego wymagają znacznie większych wysiłków energji i pracy, które w rzadkich jedynie wypadkach zdołały doprowadzić do poważnych rezultatów. Na skutek tego realna międzynarodowa współpraca gospodarcza w dziedzinie rolniczej wbrew temu, co jest możliwe już dzisiaj w zakresie przemysłu, jest zadaniem dalszej przyszłości. Nie wyłącza to jednak bynajmniej możliwości i celowości zbadania i rozważania tych zagadnień, gdyż daje nam to cenne wnioski co do dróg i metod działania na chwilę dzisiejszą.

Konkretnemu zagadnieniu współpracy gospodarczej rolnictwa polskiego i czechosłowackiego poświęciła konferencja krakowska dużo czasu i uwagi, rozważając to zagadnienie na tle referatów wygłoszonych przez niżej podpisanego oraz przez p. Ferdynanda Klinderę, prezesa związków spółdzielni rolniczych w Czechosłowacji. Przeprowadzona nad temi referatami dyskusja stwierdziła, że współpraca obu wchodzących w grę krajów może mieć miejsce w różnych dziedzinach, a w szczególności w zakresie międzynarodowego życia rolniczego, w zakresie organizacji gospodarczej rolnictwa, w zakresie obrotu pieniężnego i w zakresie obrotu towarowego.

Współpraca na terenie międzynarodowego życia rolniczego sprowadza się w znacznym stopniu do tego, ażeby rezolucje, uchwały i opinje wypowiadane przez rozmaite instytucje i zjazdy międzynarodowe w zakresie polityki gospodarczej były zgodne z interesami rolnictwa Polski i Czechosłowacji. W tym celu niezbędne jest stałe ścisłe porozumiewanie się naczelnych organizacyj rolniczych obu krajów, uzgadnianie stanowisk i interesów w sprawach wysuwanych przez życie na porządek dzienny i wspólna akcja w celu realizacji ustalonych postulatów gospodarczych.

Wyrazem organizacji gospodarczej rolnictwa są zrzeszenia rolnicze, mające na celu zaspakajanie potrzeb rolnictwa w zakresie kredytu, nabywania środków produkcji rolniczej, zbytu produktów rolnych, przerobu surowców produkowanych przez rolnika, wreszcie zabezpieczenia produkcji przed zagrażającemi jej klęskami elementarnemi. W olbrzymiej większości wypadków zrzeszenia te mają charakter organizacyj spółdzielczych. Odmienne warunki życia obu krajów sprawiły, że spółdzielcze zrzeszenia rolnicze Czechosłowacji w porównaniu do polskich stoją na znacznie wyższym poziomie rozwoju. Stąd też w wielu bardzo wypadkach rolnictwo polskie może i powinno korzystać z doświadczeń, jakie zrobili rolnicy czechosłowaccy. Może to być osiągnięte na drodze wymiany sił fachowych i ułatwień dla młodzieży pragnącej przygotować się praktycznie do pracy w rolniczych zrzeszeniach gospodarczych.

W dziedzinie obrotu pieniężnego istnieją wszelkie możliwości szerokiej współpracy pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Kardynalnym warunkiem rozwoju rolnictwa polskiego jest dostarczenie mu środków pieniężnych niezbędnych dla przeprowadzenia odpowiednich inwestycyj i meljoracyj. Rolnictwo czechosłowackie nie odczuwa bynajmniej tej potrzeby kapitału w stopniu tak silnym jak polskie. Przeciwnie nawet rolnicze organizacje kredytowe Czechosłowacji rozporządzają bardzo poważnemi, jak na nasze stosunki, środkami pieniężnemi, które jednak narazie są w całości wyzyskane dla zaspokojenia własnych potrzeb. Współpraca pomiędzy rolnictwem polskiem i czechosłowackiem w zakresie obrotu pieniężnego może się nawiązać i rozwinąć dopiero w przyszłości.

Wnioski i wskazania w zakresie możliwości współpracy w dziedzinie obrotu towarowego opierać się winny na gruntownej analizie bilansu handlowego obu wchodzących w grę krajów. Sprzeczność lub zbieżność interesów zachodzi jedynie w stosunku do trzech kategoryj towarów: 1) do towarów, które są eksportowane zarówno przez Czechosłowację jak Polskę, a więc do towarów, w których oba kraje konkurują z sobą wzajemnie na międzynarodowych rynkach zbytu; 2) do towarów importowanych jednocześnie przez oba kraje; w tych wypadkach porozumienie importerów obu krajów może doprowadzić do uzyskania niższych cen i korzystniejszych warunków nabycia; 3) trzecią kategorję towarów będą stanowiły te artykuły, w których oba kraje uzupełniają się poniekąd wzajemnie, to znaczy, artykuły eksportowane przez Polskę, a jednocześnie importowane przez Czechosłowację, względnie odwrotnie importowane przez Polskę, a eksportowane przez Czechosłowację.

Analiza bilansu handlowego obu krajów, przeprowadzona pod kątem widzenia wyodrębnienia towarów należących do jednej z powyższych 3-ch kategoryj, daje nam w wynikach obraz zakresu możliwości współpracy obu krajów w dziedzinie obrotu towarowego. Przeprowadzone na tej drodze dokładne zbadanie bilansów handlowch prowadzi do wniosku, że obrót artykułami rolniczemi pomiędzy Czechosłowacją i Polską jest stosunkowo bardzo nikły. Lista towarów, które są przedmiotem wywozu z Polski a jednocześnie przedmiotem przywozu do Czechosłowacji, obejmuje następujące towary w/g bilansów handlowych za rok 1927: łubin — saldo wywozu dla Polski 18,000 tonn, saldo przywozu dla Czechosłowacji 3.800 tonn; słoma lniana 3000 i 13.200; len międlony, trzepany, czesany, 4.100, 19.300 konie 21.000 i 700 sztuk, bydło — 5.500 i 14.200 sztuk, trzoda chlewna 752.000 i 678.000 sztuk, mięso wołowe i cielęce — 7.300 i 1,700 tonn. mięso wieprzowe 17,200 i 1,600 tonn, otręby żytnie i pszenne 112.000

i 41.000 tonn. Odwrotnie zaś lista towarów eksportowanych przez Czechosłowację a jednocześnie importowanych do Polski obejmuje towary nast.: owies saldo wywozu dla Czechosłowacji 63.000, saldo przywozu do Polski 41.000 tonn; karpie — 200 i 500 tonn; gruszki i jabłka 21.000 i 473 tonn.

Powyżej przytoczona lista towarów wskazuje, że jednym poważnym artykułem eksportu polskiego do Czechosłowacji jest właściwie trzoda chlewna. Poza tem eksportujemy jeszcze do Czechosłowacji pewne ilości słomy lnianej, lnu oraz nieznaczne ilości mięsa i nieco łubinu. Odwrotnie znowu, o ile idzie o niewielką ilość artykułów rolniczych eksportowanych przez Czechosłowację a importowanych jednocześnie przez Polskę, to z przytoczonych danych wynika, że eksport Czechosłowacji kieruje się głównie do innych krajów, pomijając Polskę. Rozumując teoretycznie, możnaby dać wyraz ubolewaniu, że wzajemne stosunki handlowe w zakresie artykułów rolniczych pomiędzy Polską i Czechosłowacją są tak mało ożywione. Biorąc jednak realnie, stwierdzić wypada, że właśnie ta mało ożywiona wymiana produktów rolniczych pomiędzy obu krajami jest właśnie czynnikiem umożliwiającym współpracę i porozumienie, gdyż dowodzi, że niema istotnych sprzecznych interesów pomiędzy rolnikiem czechosłowackim i polskim. Pewna kolizja tych interesów zachodzi w jednym tylko wypadku, a mianowicie w zakresie eksportu trzody chlewnej z Polski do Czechosłowacji. Zaznaczyć jednak należy, że zasadnicza sprzeczność interesów i w tym wypadku nie ma miejsca. Rolnictwo polskie nie jest zainteresowane w tem, aby deprecjonować ceny na rynku czechosłowackim, lecz przeciwnie jest zainteresowane w tem, aby osiągnąć za swój towar możliwie wysoką cenę. Skargi ze strony rolnictwa czechosłowackiego — w wielu wypadkach uzasadnione — wynikały z chaotycznej organizacji eksportu polskiego, co prowadziło do dużych wahań w ilościach trzody chlewnej dostarczanej na rynek czechosłowacki i daleko idących wahań w poziomie cen, a co było niekorzystne zarówno dla rolnika polskiego jak i czechosłowackiego. Podjęte w ostatnich czasach w Polsce kroki w celu należytego zorganizowania eksportu trzody chlewnej przez powołanie do życia Syndykatu Eksportowego i przystosowania rozmiarów eksportu do pojemności rynków odbiorczych, powinny usunąć powody do skarg i reklamacyj ze strony rolnictwa czechosłowackiego.

Jeżeli w dziedzinie obrotu artykułów rolniczych pomiędzy obu krajami rolnicy Czech i Polski stają wobec siebie w pewnych wypadkach w charakterze konkurentów, to ten sam moment konkurencji zachodzi również w pewnym stopniu w tym wypadku, gdy idzie o produkty rolnictwa i przemysłu rolnego, które są eksportowane zarówno

przez Polskę jak i przez Cechosłowację. Artykuły te są stosunkowo nieliczne. Tak więc w 1927 roku oba kraje wywoziły następujące produkty: jęczmień — saldo wywozu z Polski 60.000, saldo wywozu z Czechosłowacji 169.000 tonn, fasola — 6000 i 4000 tonn, koniczyna czerwona — 4.600 i 500 tonn, koniczyna biała 2.600 i 1.100, nasiona buraków cukrowych 4.200 i 2.200 tonn, ziemniaki — 130.000 i 31.000 chmiel — 1.400 i 7.600 tonn, cukier surowy i biały 202.000 i 555.000 tonn, melasa 68.000 i 58.000, drzewo 6.339.000 i 2.892.000 tonn. Przekształcenie zaznaczonego wyżej momentu konkurencji na stosunek współdziałania zasadniczo nie przedstawia wielkich trudności. Producenci tych artykułów w obu krajach są zainteresowani w tem, aby osiągnąć za te artykuły na rynkach zbytu jak najwyższe ceny.

Odwrotnie znowu, o ile idze o artykuły rolnicze importowane zarówno do Polski jak i do Czechosłowacji, to oba kraje są zainteresowane w tem, aby nabywać te artykuły na jaknajdogodniejszych warunkach. Nie jest w tem wszakże bezpośrednio zainteresowane rolnictwo. Jeżeli bowiem idzie o produkty rolnicze, które są wytwarzane w obu krajach w niedostatecznych ilościach i przywożone z zagranicy dla pokrycia niedoborów aprowizacyjnych, to troskę należytego zorganizowania tego importu rolnicy mogą pozostawić konsumentowi. O ile natomiast idzie o artykuły bezpośrednio interesujące rolnika, jako to środki i czynniki produkcji rolniczej, to uwaga rolnictwa obu krajów musi być zwrócona na takie artykuły, jak kukurydza i makuchy, oraz na nawozy sztuczne, jako to fosforyty, żużle Thomasa oraz saletrę Chilijską i wapniową; importowane zarówno przez Polskę jak i przez Czechosłowację.

Tak więc analiza bilansów handlowych Polski i Czechosłowacji prowadzi do wniosku, że sprzeczność interesów zachodzi jedynie w nielicznych wypadkach, że interesy rolnictwa czechosłowackiego i polskiego są zasadniczo zbieżne, co stanowi naturalną podstawę do współpracy i współdziałania. Jeżeli jednak zechcemy zejść z teoretycznego stanowiska na grunt rozważań praktycznych i zastanowić się nad realnemi formami tej współpracy, to nasuwa się cały szereg trudności. Zasadniczym warunkiem usunięcia wzajemnej konkurencji przy eksporcie i rozumnego kierowania tym eksportem w przystosowaniu do zmiennych i płynnych konjunktur rynkowych jest koncentracja tego eksportu w jednym i drugim kraju w ręku jednej organizacji eksportowej. Analogicznie w dziedzinie importu środków produkcji rolniczej warunkiem uzyskania korzystnych cen przy zakupach jest koncentracja importu. Osiągnięcie tej koncentracji w zakresie eksportu i importu nie przedstawiałoby większych trudności,

gdyby rolnik i w Czechosłowacji i w Polsce doszedł do zrozumienia, że powinien sprzedawać swe produkty wyłącznie własnym organizacjom handlowym i że odwrotnie przez własne jedynie organizacje powinien zaspokajać swe potrzeby przy nabywaniu środków produkcji. Należyta organizacja handlu wewnętrznego produktami rolniczemi i środkami produkcji rolniczej, skoncentrowanie obrotu temi artykułami w ręku organizacyj rolniczo-handlowych stanowi więc kardynalny warunek decydujący o możliwościach współpracy gospodarczej różnych krajów w dziedzinie obrotu towarowego produktami rolnictwa i środkami produkcji rolniczej.

Realne rozwiązanie zagadnienia współpracy rolnictwa Polski i Czechosłowacji w zakresie obrotu towarowego nastręcza więc duże trudności, które jednak powoli i stopniowo przezwyciężone być mogą i powinny. Zacząćby należało od nawiązania tej współpracy w stosunku do tych artykułów, w których ma miejsce największa koncentracja produkcji i w których zdołano osiągnąć stopień najwyższej koncentracji w handlu. Droga do nawiązania realnej współpracy powinna polegać na tem, że zainteresowana bezpośrednio i faktycznie w handlu danym artykułem organizacja polska lub czechosłowacka podejmuje próbę opracowania planu wspólnej akcji i komunikuje go drugiej stronie dla przestudjowania, poczem rozpoczynają się bezpośrednie rokowania prowadzone już nie przez teoretyków i reprezentantów życia rolniczego, ale przez ludzi fachowo i po kupiecku zajmujących się handlem wchodzącemi w grę artykułami.

Streszczone powyżej referaty dotyczące współpracy gospodarczej rolnictwa Czechosłowacji i Polski uwydatniają możliwości, jakie zachodzą w tym zakresie, a zarazem wskazują na drogi i metody prowadzące do realnego rozwiązywania tego zagadnienia. Wymiana poglądów i opinij, jaka w tym przedmiocie miała miejsce w Krakowie, niewątpliwie będzie krokiem naprzód w rozwoju wzajemnych stosunków pomiędzy obydwoma krajami. Dlatego też stwierdzić należy, że konferencja przedstawicieli organizacyj rolniczych Polski i Czechosłowacji dała niewątpliwie pozytywne wyniki, tem bardziej zwłaszcza, że zagadnienie współpracy gospodarczej stanowiło tylko jedną z części programu prac Konferencji, która w wielu innych sprawach doprowadziła również do powzięcia uchwał, mających niewątpliwie duże znaczenie dla rolnictwa obu naszych krajów.

Jerzy Gościcki.

Jak winny być zorganizowane ubezpieczenia społeczne dla pracowników na wsi?

W artykule umieszczonym w Nr. 6=tym „Rolnika Ekomono=misty“ uzasadniałem konieczność wyodrębnienia pracowników na=jemnych, zamieszkałych na wsi, a zatrudnionych w rolnictwie, leśnic=twie, ogrodnictwie i t. p. z pod działania jednolitej ustawy o scalonem ubezpieczeniu społecznem, która została ostatnio wniesiona przez rząd do sejmu. Z kolei pragnę podać zasady, według których nale=żałoby zorganizować pod względem ustrojowym i materjalnym ubez=pieczenia na wsi, aby z jednej strony przynosiły one istotne korzyści pracownikom, z drugiej zaś nie stały w kolizji z interesami produkcji rolnej.

Wychodząc z tego założenia należy oprzeć organizację ubezpie=czeń społecznych na wsi na 4 następujących zasadach:

1) stopniowe przyzwyczajanie ludności wiejskiej do idei przy=musowych ubezpieczeń społecznych,
2) dostosowanie organiacji ubezpieczeń do specyficznych warunków życia na wsi w każdej z dzielnic Państwa,
3) zapewnienie świadczeń ubezpieczeniowych wszystkim pra=cownikom wiejskim w Polsce z uwzględnieniem stosunków poszczególnych okolic kraju,
4) nie wprowadzanie nadmiernego obciążenia produkcji rolnej kosztami ubezpieczeń społecznych.

W poprzednim artykule wykazywałem, dlaczego nie uwzględ=nienie tych zasad uniemożliwi w praktyce realizację ubezpieczeń dla pracowników wiejskich na całym terenie Państwa, stworzy fikcję dobrodziejstw, a odbije się szkodliwie na rozwoju produkcji rolnej. Pozostaje więc tylko omówenie przytoczonych zasad w związku z or=ganizacją ubezpieczenia, którą następnie przedstawię.

We wszystkich krajach kulturalnych rozwój ubezpieczeń spo=łecznych obywał się drogą powolnej ewolucji z uwagi na konieczność przyzwyczajenia ludności do tej formy opieki socjalnej. Historja rozbudowy ustawodawstwa ubezpieczeniowego w Anglji, we Francji, Niemczech, Austrji i t. d. potwierdza w całości ten fakt. Mimo, że w krajach tych istniała tradycja ubezpieczeń w postaci zdawna istnie=jących kas wzajemnej pomocy, korporacyj cechowych i gminnych asekuracyj*), przymusowe ubezpieczenia społeczne wprowadzano tam kolejno, jedną kategorję po drugiej, stosując systemy najbardziej od=

*) W prusach w 1854 r. wprowadzono ubezpieczenie przymusowe dla górni-ków oraz dla robotników w przemyśle metalowym.

powiadające lokalnym warunkom danego kraju i potrzebom poszczególnych warstw społeczeństwa.

Jeżeli w innych krajach rozbudowa ubezpieczeń społecznych postępowała stopniowo, to w Polsce, gdzie poza b. zaborem pruskim, nie istnieje żadna tradycja w tej dziedzinie, gdzie ubezpieczenia dla znacznej większości obywateli są rzeczą obcą, tembardziej wprowadzać należy je w wolnem tempie. Szczególnie odnosi się to do ubezpieczenia w Polsce ludności wiejskiej, dla której idea przymusowych ubezpieczeń jest zupełnie nieznaną, a zdloność przyswajania nowych pojęć niezmiernie trudną. Pragnąc, aby rozszerzone na ludność wiejską ubezpieczenia spełniały należycie swe zadania, należy najpierw oswoić ludność tę z samą ideą ubezpieczeń społecznych, dążąc, aby ta ostatnia zdobyła sobie wśród ogółu mieszkańców wsi prawo obywatelstwa. W tym celu trzeba rozpocząć w dziedzinie opieki społecznej na wsi od form najbardziej prymitywnych, dochodząc z czasem do zupełnie doskonałych.

Drugim momentem, który musi być wzięty pod uwagę przy organizowaniu ubezpieczeń społecznych na wsi, jest dostosowanie ich systemu do specyfizycznych warunków i potrzeb życia wiejskiego w różnych okolicach Państwa. Chodzi tu nietylko o to, aby przy budowie ubezpieczeń odrębnie traktować ludność wiejską, ale także uwzględniać w jak najszerszej mierze lokalne stosunki w poszczególnych dzielnicach kraju. Niepodobna podciągnać pod jeden struchulec np. powiatów b. zaboru pruskiego i województwa poleskiego, jak to czyni obecnie obowiązująca ustawa o Kasach Chorych z 1920 r.

Uwzględnienie lokalnych stosunków przy organizowaniu ubezpieczeń społecznych stanie się wręcz niezbędnem, jeżeli pragnęlibyśmy zastosować trzecią z podanych wyżej zasad, a mianowicie zapewnić świadczenia ubezpieczeniowe wszystkim pracownikom wiejskim w Polsce. Zrealizowanie zasady tej, niezmiernie ważnej ze względów społecznych, a wiążącej się ściśle z aktualnem zagadnieniem jednolitego obciążenia produkcji rolnej na obszarze całej Rzeczypospolitej, nastąpić może tylko wówczas, gdy system ubezpieczeń skonstruowany będzie w sposób, odpowiadający stosunkom gospodarczym, kulturalnym i społecznym każdej dzielnicy Państwa.

Z kolei czwarte i ostatnie kryterjum, które winno być przestrzegane przy organizowaniu ubezpieczeń na wsi, a mianowicie uchronienie produkcji rolnej od zbyt wysokiego obciążenia, nie wymaga uzasadnienia, jeżeli, ze względu na interes gospodarczy Państwa, uznaje się konieczność jak najwydatniejszego rozwoju rolnictwa. Pozostaje tylko do wyjaśnienia, jakie obciążenia rolnictwa na

rzecz ubezpieczeń społecznych należy uznać w naszych stosunkach za nadmierne, a więc osłabiające zdolność rozwojową wytwórczości rolnej.

Chcąc odpowiedzieć na pytanie, czy dany ciężar jest nadmierny dla tej lub owej gałęzi produkcji, należy ustalić udział jego w kosztach produkcji i w cenie towaru. Niestety, o ile idzie o przedsiębiorstwa rolnicze, przeprowadzenie ścisłej kalkulacji kosztów produkcji jest niemożliwe, a to z powodu charakteru tych przedsiębiorstw, stanowiących, jak wiadomo, agregat całego szeregu działów wytwórczości, produkujących przy wspólnym nakładzie kapitału i pracy zupełnie odrębne pod względem wartości i przeznaczenia artykuły. Również z tej samej przyczyny niemożliwością jest ustalenie udziału ciężaru z tytułu ubezpieczeń w cenie towarów, produkowanych w przedsiębiorstwach rolnych.

Dlatego też musimy użyć tylko tej metody, jaka pozostaje nam do dyspozycji, a mianowicie porównania obciążenia produkcji rolnej u nas i w jednym z krajów sąsiednich, np. w Niemczech, które odgrywają w naszem życiu gospodarczem poważną rolę. Dla dokonania tego porównania przyjmujemy za obecne obciążenie rolnictwa w Polsce, obciążenie w województwach zachodnich, wynoszące, jak wyżej podawaliśmy, 12,1% względnie 11,5% zarobków, które z racji działania tam wszystkich kategoryj ubezpieczeń, uważać należy jako kompletne. Obciążenie rolnictwa w Niemczech wynosi według oficjalnych danych, ogłoszonych w n-rze 2 „Reichsarbeitsblatt" z 1925 r. (str. 19) 10% płacy robotników rolnych, a więc mniej, niż w Polsce.

Ażeby uniknąć zastrzeżeń, że nie zawsze porównanie obciążenia w procentach od zarobków świadczy o faktycznem obciążeniu produkcji, zestawię wysokość obciążenia w Polsce i w Niemczech gospodarstw rolnych na jednostkę obszaru nie w gotówce, a w podstawowym produkcie rolnictwa, t. j. w życie, chcąc tym sposobem wyeliminować moment różnej siły nabywczej złotego w Polsce i marki w Niemczech. Całkowite roczne obciążenie 1 hektara użytków rolnych w województwach zachodnich wynosi, jak podawałem w artykule umieszczonym w nr. 6 „Roln. Ek.", przeciętnie 69,6 kg. żyta. W Niemczech analogiczne obciążenie wynosi według Wydziału Ankietowego, (powołanego przez specjalną ustawę do badania stosunków gospodarczych niemieckiej produkcji*) na podstawie wyników rachunkowych tamtejszych warsztatów rolnych) — minimum 7 mk. na 1 hektar użytków rolnych, maksimum 23 Mk. w grupie gospo-

*) Ausschuss zur Untersuchung der Erzeugungs- und Absatzbedingungen der deutschen Wirtschaft — „Landwirtschaftliche Buchführungsergebnisse" 1927 r.

darstw buraczanych na Śląsku. W sąsiadujących z Polską obszarach gospodarczych Niemiec przeciętne obciążenie 1 ha wynosi: na Śląsku 18 Mk., w środkowych Niemczech 17,5 Mk., w Prusach Wschodnich 8 Mk., czyli w przeliczeniu na żyto, przyjmując przeciętną cenę jego w Niemczech w 1926/27 r. na 26,5 Mk. za 100 kg., otrzymamy w pierwszym wypadku — 67,9 kg., w drugim 66,0 kg., a w trzecim 30,2 kg. żyta.

Widzimy z tego, że w Niemczech, które są krajem o daleko większym dochodzie społecznym i sile płatniczej ludności, aniżeli Polska, obciążenie rolnictwa kosztem ubezpieczeń społecznych jest niższe, niż u nas. Tem samem stwierdzić należy, że obecne obciążenie rolnictwa z tytułu ubezpieczeń jest stanowczo za wysokie, nie odpowiadające warunkom gospodarczym Polski.

Uzasadniając z punktu widzenia należycie pojętego interesu Państwa Polskiego konieczność uchronienia rolnictwa od nadmiernego obciążenia na rzecz ubezpieczeń, pragnę podkreślić, że racjonalnie zorganizowane przymusowe ubezpieczenia socjalne niewątpliwie mogą służyć za skuteczny środek do rozwiązania całego szeregu zagadnień społecznych doby dzisiejszej. Muszą one jednak odpowiadać jednemu zasadniczemu warunkowi: **obciążać społeczeństwo w granicach możliwości gospodarczych, równocześnie oddawać warstwom pracującym istotne korzyści.**

1. Organizacja poszczególnych kategoryj ubezpieczeń społecznych na wsi.

Ubezpieczenie na wypadek choroby.

Przystępując do przedstawienia systemu, jaki winien być zastosowany w organizacji ubezpieczeń społecznych dla pracowników wiejskich, zaczynam od ubezpieczenia na wypadek choroby, które uważać trzeba za podstawowe.

Żadna z kategoryj ubezpieczeń społecznych nie wymaga w takim stopniu przystosowania się do lokalnych warunków, jak właśnie ubezpieczenie na wypadek choroby. Pozatem pragnąc, aby spełniało ono całkowicie swe zadania, należy umożliwić mu utrzymywanie stałego i bliskiego kontaktu z członkami. Stąd wypływa wniosek, że ubezpieczenie od choroby winno posiadać ustrój dekoncentracyjny. W przeciwnym razie stanie się ono bezwątpienia siedliskiem etatystycznego biurokratyzmu, nie liczącego się ani z rzeczywistemi potrzebami ubezpieczonych, ani przejawami życia społecznego.

Przy budowie ubezpieczenia od choroby dla wsi musimy się liczyć z jego specjalnemi na tym terenie zadaniami. Jak wiadomo, ubezpieczenie to posiada dwa zasadnicze cele: 1) udzielanie pomocy leczniczej ubezpieczonym i ich rodzinom w razie choroby, (także działalność zapobiegawczą w dziedzinie zdrowotności), oraz 2) zapewnienie utrzymania ubezpieczonym niezdolnym do pracy wskutek choroby.

Urzeczywistnienie pierwszego z tych celów odbywać się będzie na wsi w zupełnie odmiennych warunkach aniżeli w mieście. Zjawisko to ma źródło swe w kwestji sanitarnej która inaczej przedstawia się na wsi, a inaczej w mieście. Rozwiązanie kwestji sanitarnej w miastach zasadniczo nie natrafia na większe trudności, gdyż tylko upadek ogólnego dobrobytu może rozwiązanie to krępować. Z chwilą wprowadzenia ubezpieczenia od choroby w mieście dla najemnie pracujących i ich rodzin, a więc zapewnienia warstwie najemnej zamożnej pomocy leczniczej, wszczęcia akcji profilatycznej i t. d., podnosi się stan sanitarny ogółu mieszkańców miasta. Inaczej rzecz będzie się miała na wsi. Wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia na wypadek choroby dla pewnej kategorji pracowników i ich rodzin, jak to czyni wniesiona do Sejmu ustawa, wcale nie przyczyni się do podniesienia stanu zdrowotnego całej ludności wiejskiej. W tym wypadku ze świadczeń leczniczych korzystać będzie tylko pewna stosunkowo nieliczna grupa ludności, poza którą pozostaną całe masy drobnych i średnich przedsiębiorców rolnych, część pracowników, oraz znaczna ilość bezrolnych, którzy mimo utrzymywania się z pracy najemnej, wskutek nieuchwytności swego zatrudnienia, (np. niestale zatrudnieni, wyrobnicy i t. p.), ubezpieczeniu podlegać nie będą, a w związku z tem nie będą korzystać z opieki leczniczej. Wymienione kategorje ludności wiejskiej, przeważnie o wiele gorzej sytuowane, niż stali pracownicy najemni, zdane będą wobec tego pod względem lecznictwa na łaskę losu. Czy w tych warunkach można mówić o rozwiązaniu kwestji sanitarnej na wsi, choćby nawet o skutecznem zwalczaniu epidemij, gdy tłumione np. w majątku, w sąsiedniej wiosce swobodnie szerzyć się będą wśród ludności, nie posiadającej prawa do ustawowej pomocy leczniczej? Otóż właśnie ten stan rzeczy skłania tu i ówdzie nasze samorządy powiatowe do uruchamiania bezpłatnej opieki leczniczej nad mniej zamożną ludnością wiejską, niezależnie od działalności Kas Chorych w dziedzinie lecznictwa.

Trzeba zatem szukać takiej formy organizacyjnej dla ubezpieczenia od choroby, którаby rozwiązywała zagadnienie sanitarne na wsi w sposób praktyczny i pomyślny z punktu widzenia dobra społecznego. **Takiem wprost idealnem rozwiązaniem będzie objęcie po-**

mocą leczniczą całej ludności wiejskiej, a więc zarobkującej najemnie i samodzielnie. Wówczas będzie można myśleć o skutecznej akcji leczniczej na wsi. Celem zrealizowania tej koncepcji winny być tworzone przez władze nadzorcze za zgodą samorządu powiatowego przymusowe związki **„celowe“**, o charakterze instytucyj prawa publicznego, przy udziale interesentów pracy najemnej na wsi, to znaczy, pracodawców i pracowników wiejskich danego powiatu, oraz powiatowego związku komunalnego. Rozumie się, że powstanie takich „związków celowych“ wymagałoby odpowiedniej zmiany, względnie uzupełnienia zarówno ustawodawstwa ubezpieczeń społecznych, jak też i samorządowego, a przedewszystkiem wydania specjalnych przepisów prawnych, dopuszczających tworzenie i określających zakres działania tego rodzaju instytucyj.

Zadaniem w ten sposób powstałych „związków celowych“ a zwanych dajmy na to „powiatowemi związkami ubezpieczeniowemi“, byłoby: 1) udzielanie stałym pracownikom najemnym, zatrudnionym w rolnictwie i w zawodach pokrewnych, świadczeń leczniczych w razie choroby, 2) udzielanie pomocy leczniczej na warunkach, określonych w statucie powiatowego związku ubezpieczeń, zarobkującym samodzielnie (przedsiębiorcom) i innym osobom, nie będącym stałymi pracownikami najemnymi, a pracującym w rolnictwie i w zawodach pokrewnych i 3) spełnianie czynności administracyjno-pomocniczych dla innych kategoryj ubezpieczeń społecznych w stosunku do pracowników wiejskich. Zapewnienie zaś utrzymania niezdolnym do pracy z powodu choroby stałym pracownikom najemnym, które obecnie ciąży na Kasach Chorych (w postaci wydawania chorym dziennych zasiłków pieniężnych), obowiązywałoby w tym wypadku pracodawców. Za stałych pracowników najemnych na wsi uważa się pracowników, którzy pozostają bez przerwy w stosunku robocznym lub służbowym do jednego i tego samego pracodawcy nie krócej, niż 4 tygodnie (28 dni).

Co do ustroju „powiatowego związku ubezpieczeniowego“, to wyobrażam go sobie następująco: organami „związku“ są rada i zarząd. Rada jest organem uchwalającym, zarząd zaś administracyjnym i wykonawczym. Trzecią część członków rady wybiera sejmik powiatowy, pozostałą liczbę członków po połowie pracodawcy i pracownicy rolni, zamieszkali na terenie danego powiatu. Taki skład osoby rady zapewniłby w niej reprezentację wszystkim sferom zainteresowanym w sprawnem i przynoszącem rzeczywiste korzyści działaniu „powiatowego związku ubezpieczeń“, gdyż obok pracodawców i ubezpieczonych, członkowie wybrani przez sejmik, byliby z reguły przedstawicelami ludności powiatu, korzystającej

z pomocy leczniczej „związku“. Prezesem rady jest przewodniczący wydziału powiatowego (starosta). Rada wybiera zarząd, złożony z trzech członków, z których jednego urzędnika, posiadającego odpowiednie kwalifikacje, wyznacza na wniosek przewodniczącego wydziału powiatowego sejmik, drugiego wybierają członkowie rady z grupy pracowników, a trzeciego członkowie rady z grupy pracodawców. Wyznaczony przez sejmik członek zarządu musi być zatwierdzony przez państwową władzę nadzorczą. Przewodniczącym zarządu jest członek, wyznaczony przez sejmik. Do obowiązków rady należy: wybór 2 członków zarządu, sprawowanie bezpośredniej kontroli nad jego działalnością, uchwalanie zmian statutu, decyzja co do obciążenia, nabywania i zbywania nieruchomości, uchwalanie budżetu i zatwierdzanie rocznych sprawozdań rachunkowych. Do zarządu zaś należy kierowanie administracją instytucji, zarządzanie majątkiem oraz orzekanie o prawie do świadczeń w I. instancji.

Na mocy doświadczeń, poczynionych w obecnych Kasach Chorych, uważam za konieczne, aby rewidowanie gospodarki „powiatowych związków ubezpieczeniowych“ należało nie do pochodzących z wyboru, a więc szczególnie na wsi mało kompetentnych komisyj rewizyjnych, lecz do przymusowego związku rewizyjnego, stworzonego przez „powiatowe związki ubezpieczeniowe“. Do związku rewizyjnego należałaby ponadto lustracja administracyjno-techniczna tych ostatnich, wynik której związek rewizyjny komunikowałby władzy nadzorczej. Nadzór nad „powiatowemi związkami ubezpieczeniowemi“ w zakresie przestrzegania przepisów obowiązujących ustaw, stosowanie się do statutu i t. p., powinien spoczywać w rękach odpowiednich organów państwowych. Zwierzchni nadzór nad działalnością „powiatowych związków ubezpieczeniowych“ sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych (do resortu którego należą sprawy samorządowe i zdrowia publicznego), w porozumieiu z Ministrem Pracy.

„Powiatowe związki ubezpieczeniowe“ rządzą się statutami. Statut wzorowy wydaje Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrami Pracy i Rolnictwa. Zmiany statutu uchwala rada „związku“, a zatwierdza władza nadzorcza. Statut „powiatowego związku ubezpieczeniowego“ musi przedewszystkiem zawierać: wysokość składki predsiębiorstw na rzecz „związku“, wielkość udziału samorządu w finansowaniu „związku“, warunki korzystania z pomocy leczniczej samodzielnie zarobkujących i inych osób do niej uprawnionych, oraz określać normy świadczeń leczniczych i zakres pomocy leczniczej.

Instancjami orzeczniczemi w sprawach wchodzących w zakres działania „powiatowego związku ubezpieczeniowego“, a dotyczących stałych pracowników najemnych i ich pracodawców, winny być organy orzecznicze ubezpieczeń społecznych, orzekające w swych oddzielnych sekcjach dla wsi przy udziale przedstawicieli ludności wiejskiej jako ławników. W kwestjach spornych, powstałych między „powiatowym związkiem ubezpieczeń“ a mieszkańcami powiatu, korzystającymi z pomocy leczniczej „związku“, instancją rozstrzygającą powinien być „wydział powiatowy“.

Przedstawiona wyżej forma organizacji ubezpieczenia na wypadek choroby na wsi, która dzięki oparciu się o powiatowy samorząd terytorjalny odpowiadać będzie warunkom lokalnym i potrzebom ludności wiejskiej, chroniąc ją jednocześnie dzięki niskim kosztom administracyjnym od zbytniego obciążenia, nie będzie mogła znaleźć odrazu w całej Polsce zastosowania ze względu na niedorozwój gospodarczy i kulturalny niektórych okolic kraju, niepomyślny stan finansowy samorządu powiatowego, niedogodną komunikację, brak dostatecznej liczby lekarzy, aptek i t. p. W tych warunkach, szczególnie, jeżeli chodzi o powiaty bardziej rozległe, pracownicy wiejscy ze świadczeń leczniczych „powiatowego związku ubezpieczeń“ wcale nie korzystaliby lub też korzystaliby w małym tylko stopniu. W takich okolicach należy zrezygnować narazie z wprowadzenia tej najbardziej doskonałej z punktu widzenia społecznego formy ubezpieczenia dla wsi aż do czasu poprawy stosunków, która następować będzie w miarę rozwoju cywilizacji i wzrostu dobrobytu mieszkańców.

Powstaje teraz pytanie, w jaki sposób w wyżej wspomnianych okolicach kraju zapewnić pracownikom wiejskim świadczenia lecznicze na wypadek choroby. Nie pozostaje w tych wypadkach nic innego, jak włożenie obowiązku na pracodawców bezpośredniego udzielania pracownikom najemnym możliwie równorzędnych z ustawowemi świadczeń, jak to ma miejsce dzisiaj na terenie całego b. zaboru rosyjskiego. Zdaję sobie dokładnie sprawę, że ta forma zapewnienia świadczeń pracownikom wiejskim będzie niezawsze doskonałą. Wychodząc jednak tutaj z punktu widzenia racjonalistycznego, uważam, że ze względu na interes pracowników lepiej będzie dać im — na czas zresztą przejściowy — choćby niezupełnie doskonałe, ale za to realne korzyści, zamiast obiecywać ogrom dobrodziejstw w praktyce zupełnie nieziszczalnych w chwili obecnej. Zresztą wspomniana forma stanowi tylko pierwszy etap na drodze do osiągnięcia najdoskonalszej organizacji społecznej, jaką niewątpliwie w za-

kresie ubezpieczenia od choroby będzie dla wsi „powiatowy związek ubezpieczeniowy“.

Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

Przystępując do omówienia drugiego z kolei ubezpieczenia, t. j. ubezpieczenia od wypadków przy pracy, przypominam, że już w poprzednim artykule wykazałem liczbowo (tablica I.), niewspółmierność ryzyka wypadków w rolnictwie w porównaniu z przedsiębiorstwami przemysłowemi. Konsekwencją tego faktu winna być taniość ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie, która może mieć miejsce tylko wtedy, gdy ubezpieczenie pracowników zatrudnionych w rolnictwie i w zawodach pokrewnych będzie traktowane odrębnie od ubezpieczenia pracowników innych zawodów. Jedynie w ten sposób można uchronić rolnictwo od ponoszenia większych kosztów, aniżeli te, które wynikają ze stopnia niebezpieczeństwa nieszczęśliwych wypadków przy pracy na roli. To też ustawodawcy niemieccy, stojąc na słusznej w danym razie zasadzie zawodowości, umożliwili rolnictwu dokonywanie ubezpieczenia od wypadków w oddzielnej instytucji, będącej przymusowem stowarzyszeniem zawodowem pracodawców rolnych. Rezultatem tego stanu rzeczy w Niemczech jest, że przeciętna roczna składka na jednego ubezpieczonego wynosiła:*).

w ubezpieczeniu	przemysłowem	rolniczem
1912 r.	14,84 mk.	2,45 mk.
1914 r.	14,12 „	2,42 „
1925 r.	11,60 „	2,89 „

Podobnie rzecz się przedstawia w dotychczas istniejącym w Poznaniu na podstawie ustawy niemieckiej Zakładzie Ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie, gdzie przeciętna składka na jednego ubezpieczonego, jak wskazują dane w tablicy II, jest o wiele niższą od składki w ubezpieczeniu od wypadków w przemyśle, działającem na tym samym terenie. W Zakładzie Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie, działającym na obszarze b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, przeciętna składka roczna na 1 ubezpieczonego wynosiła w 1925 r. (według obliczeń Min. Pracy i Opieki Społ.) w rolnictwie 6,50 zł., w przemyśle 18,40 zł., a w 1926 r. w rolnictwie 5,98 zł., w przemyśle 20,26 złotych.

---

*) Według „Amtliche Nachrichten des Reichsversicherungsamt“ z 1916 r. i wydawnictwa Ministerstwa Pracy p. t. „Obciążenie produkcji na rzecz ubezpieczeń społ. w Polsce i zagranicą“ str. 29.

TABLICA II*).

Nazwa instytucji ubezpieczonej	Liczba osób ubezpieczonych		Składki za ubezpieczenie		Przeciętna roczna składka na 1 ubezpieczonego zł.	
1. Zakład ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie w Poznaniu	1925 r.	1926 r.	1925 r.	1926 r.	1925 r.	1926 r.
	1.201.205	1.267.159	2.641.410	2.841.319	2.20	2.24
	1927 r.		1927 r.		1927 r.	
	1.277.443		3.174.989		2.49	
2. Wydział Ubezpieczeń od wypadków w przemyśle przy Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu	1925 r.	1926 r.	1925 r.	1926 r.	1925 r.	1926 r.
	277,626	254.428**)	2 833.883	3.820.874	10.20	15.02
	1927 r.		1927 r.		1927 r.	
	231.231		3.948.558		17.08	

Analogiczny stosunek zachodzi w wydatkach na świadczenia dla ubezpieczonych, które licząc przeciętnie na jednego ubezpieczonego wzgl. rentobiorcę, są wielokrotnie mniejsze w rolnictwie, aniżeli w przemyśle, jak to ilustruje poniżej tablica III.

Wyżej przytoczone okoliczności przemawiają w sposób aż nadto wyraźny za stworzeniem w Polsce, gdzie ilość pracujących najemnie na wsi jest przeważająca, odrębnej dla rolnictwa, leśnictwa, ogrodownictwa i t. p. organizacji ubezpieczenia od wypadków. Organizacją tą winno być stowarzyszenie mieszane pracodawców i pracowników, o charakterze wzajemności, tworzone przymusowo przez władze państwowe na jedno lub kilka województw. Organami stowarzyszenia byłyby rada i zarząd. Członków rady wybierają w połowie w powiatach pracodawcy i pracownicy na podstawie szczegółowych przepisów wyborczych, wydanych w drodze specjalnego rozporządzenia. Przewodniczący rady jest urzędnikiem państwowym, mianowanym przez Ministra Pracy w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa. Zarząd składa się z przewodniczącego, którym jest przewodniczący rady, czterech członków, wybranych na lat 6 przez radę w połowie przez grupę pracodawców i ubezpieczonych, oraz 2-ch urzędników fachowców, którą sprawuje Minister Pracy w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa. Jeden z urzędników fachowców członków zarządu, wyznaczony przez zarząd, kieruje biurem stowarzyszenia, drugi zaś jest jego zastępcą. Rada wybiera komisję rewi-

*) Dane oparte na oficjalnych zestawieniach obydwóch istyt. ubezpieczeniowych.

**) Ze względu na brak dokładnego obliczenia, liczby osób ubezpieczonych w 1926 roku, przyjęto przeciętną z lat 1925 i 1927.

TABLICA III.*)

Rok	Ubezpieczonych osób		Ogólne wydatki na świadczenia zł		Wydatki na świadczenia przeciętnie na 1 ubezpiecz. zł		Ogólne wydatki na renty zł		Ilość rentobiorców		Przeciętna roczna wysokośc renty zł	
	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie	w przemyśle	w rolnictwie
1925	277.626	1.201.205	1.880.281.44	2.141.408.75	6.77	1.78	1.840.129.19	2.057.921.66	9.386	18.376	196.05	118.44
1926	254.428**)	1.267.159	2.305.006.80	2.292.256.07	9.06	1.81	2.232.213.29	2.149.005.85	9.841	18.954	226.83	113.38
1927	231.231	1.277.443	2.606.766.10	1.584.275.45	11.27	2.02	2.528.753.70	2.436.364.06	10.121	20.227	249.85	120.45

*) Dane z oficjalnych sprawozdań odpowiednich instytucyj ubezpieczeniowych.

**) Ze względu na brak dokładnego obliczenia liczby osób ubezpieczonych w 1926 r. przyjęto przeciętną z lat 1925 i 1927.

zyjną, która wyłania ze swego grona przewodniczącego. Funkcje pomocnicze, jak przyjmowanie zgłoszeń o wypadkach, dochodzenia przy rentach, wypłata ich i t. p., pełnią na prowincji dla stowarzyszenia za specjalną zapłatą „powiatowe związki ubezpieczeniowe“, a tam, gdzie one nie istnieją, wydziały powiatowe. Stowarzyszenie jest instytucją o prawno-publicznym charakterze, posiada statut i działa pod kontrolą rządową. Przy założeniu stowarzyszenia obowiązuje statut, nadany przez władzę nadzorczą. Zmiany statutu uchwala rada stowarzyszenia, a zatwierdza Min. Pracy w porozumieniu z Min. Rolnictwa.

Dla podejmowania wspólnych zadań na polu ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie: jak prowadzenie centralnej statystyki, organizowanie wspólnej lokaty funduszów rezerwowych, propaganda zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom, studja nad tem zagadnieniem i t. p., może powstać ogólno-krajowy związek stowarzyszeń ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie.

W tej formie zorganizowane ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie pociągnęłoby za sobą minimalne ciężary, a administrowane przez sfery zainteresowane dawałoby rękojmię sprawnego i prawdziwie pożytecznego dla pracowników i przedsiębiorstw działania.

Ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci.

Celem tego ubezpieczenia jest zapewnienie utrzymania pracownikom trwale niezdolnym do pracy nie z powodu nieszczęśliwego wypadku, lecz wskutek naturalnej utraty sił (inwalidztwa), lub podeszłego wieku (starości), oraz zaopatrzenie rodzin pracowników w razie ich śmierci. Jeżeli chodzi o niezdolność do pracy z powodu naturalnej utraty sił (inwalidztwo), to pracownicy wiejscy w mniejszej mierze jej ulegają, a więc w mniejszym stopniu korzystają z ubezpieczenia, aniżeli pracownicy w miastach. Odwrotnie przedstawia się sprawa przy starości. Na wsiach spotyka się naogół wielką ilość starców, dzięki znanej długowieczności mieszkańców na wsi, żyjących i pracujących w warunkach bardziej higjenicznych. Z tego powodu wydatki ubezpieczenia z tytułu rent starczych są na wsi stosunkowo większe, aniżeli w miastach. W rezultacie większe wydatki ubezpieczenia na renty starcze dla pracowników wiejskich rekompensowane są oszczędnościami na rentach inwalidzkich.

Jakkolwiek z przedstawionej właściwości tego ubezpieczenia nie wynika, aby z punktu widzenia interesów rolnictwa istniała bezwzględna konieczność wyodrębnienia i w tym wypadku pracowników

wiejskich, to jednakże z uwagi na cały szereg korzyści, płynących z jednolitego traktowania ubezpieczeń społecznych dla tej grupy pracowników, należy również i to ubezpieczenie zorganizować dla nich oddzielnie. Ze względów praktycznych, a mianowicie w celu zmniejszenia kosztów administracyjnych i uniknięcia identycznych czynności, ubezpieczenie od niezdolności do pracy, starości i śmierci winno być organizacyjnie powiązane z ubezpieczeniem od wypadków przy pracy. W ten sposób obydwa ubezpieczenia długoterminowe (rentowe) dla pracowników wiejskich znalazłyby się w ramach wspólnej organizacji. Takie scalenie organizacyjne dwóch gałęzi ubezpieczeń winno być przeprowadzone w drodze utworzenia przy stowarzyszeniu zawodowem ubezpieczenia od wypadków odrębnego pod względem finansowym, lecz organizacyjnie złączonego działu ubezpieczenia od niezdolności do pracy, starości i śmierci. Zachowanie odrębności finansowej obydwóch tych gałęzi ubezpieczeń jest konieczne ze względu na odmienność ryzyka, jakie każde z nich obejmuje i z powodu różnorodności szkód, które one pokrywają.

2) Podmiot ubezpieczeń społecznych na wsi.

Po omówieniu w ogólnych zarysach projektu organizacji ubezpieczeń społecznych dla pracowników wiejskich, należy zastanowić się, co ma być właściwie podmiotem ubezpieczeń na wsi. Dotychczas w Polsce we wszystkich kategorjach ubezpieczeń społecznych podmiotem tym są pracownicy najemni. Jedyny wyjątek stanowi ubezpieczenie od wypadków, gdzie podmiot ubezpieczenia stanowią nie pracownicy, a przedsiębiorstwa. Biorąc pod uwagę stosunki istniejące na wsi w Polsce, niepodobna zaprzeczyć, że przyjęcie za podmiot ubezpieczenia pracowników utrudnia przeprowadzenie tego ostatniego. Rozproszenie pracowników po całym terenie działania instytucji ubezpieczeniowej pochłania jej czas i koszty przy prowadzeniu ewidencji członków, obliczaniu składek, stwierdzaniu praw do świadczeń i t. p. Ponadto system ten obarcza szeregiem formalności pracodawców, które nie zawsze w stosunkach panujących na wsi są dla nich możliwe do spełnienia, co wyżej już udowadnialiśmy. Również pracownikom wiejskim stwarza on różnego rodzaju utrudnienia, uniemożliwiające im nieraz w praktyce korzystanie z przynależnych świadczeń.

Zważywszy te względy, uznaję za konieczne, aby dla wsi w ubezpieczeniu od choroby oraz w ubezpieczeniu od wypadków w rolnictwie podmiotem ubezpieczenia były przedsiębiorstwa. Co się zaś tyczy ubezpieczenia od niezdolności do pracy, starości i śmier-

ci, z uwagi na to, że dla uzyskania prawa do świadczeń koniecznem jest tu dopełnienie szeregu warunków przez ubezpieczonego, jak czas wyczekiwania, ciągłość ubezpieczenia i t. p., podmiotem tego ubezpieczenia muszą być pracownicy, a nie przedsiębiorstwa.

3) Uprawnienie do świadczeń.

W związku z kwestją podmiotu ubezpieczenia pozostaje zagadnienie uprawnienia do świadczeń pracowników najemnych. Uznając za podmiot ubezpieczenia od choroby i wypadkowego przedsiębiorstwa, przyjmujemy zasadę ubezpieczenia „ipso jure“, z mocy samego prawa, to znaczy, że w razie choroby lub wypadku każdy pracownik posiada prawo do świadczeń bez względu na to, jak długo pozostawał w pracy i niezależnie od tego, czy przedsiębiorstwo uiściło należną składkę. Zasada ta musi siłą rzeczy doznać pewnego ograniczenia w zakresie ubezpieczenia od choroby, a mianowicie w powiatach, w których nie będą utworzone „powiatowe związki ubezpieczeń“. Ze świadczeń, udzielanych przez pracodawcę, korzystać winni stali pracownicy najemni oraz ci wszyscy, którzy przepracowali bez przerwy u danego pracodawcy conajmniej 6 dni (nie licząc niedziel i świąt) bezpośrednio przed zachorowaniem. Ograniczenie to jest konieczne celem uchronienia pracodawców przed nadużyciami lub też nieusprawiedliwionem ponoszeniem kosztów na świadczenia dla przygodnie zatrudnionych osób. Natomiast w powiatach, w których będzie działał „powiatowy związek ubezpieczeń“, musi nastąpić pewne zróżnicowanie uprawnień pracowników bez żadnego ograniczenia samej zasady. I tak ze świadczeń leczniczych ze strony „powiatowego związku ubezpieczeniowego“ i z utrzymania w razie niezdolności do pracy wskutek choroby ze strony pracodawcy będą korzystali wyżej wymienieni pracownicy, wyłącznie zaś z pomocy leczniczej „powiatowego związku ubezpieczeń“ wszyscy inni pracujący w rolnictwie i w zawodach pokrewnych.

Ubezpieczenie od niezdolności do pracy, starości i śmierci nie może być ubezpieczeniem „ipso jure“, gdyż po pierwsze podmiotem jego są pracownicy, a nie przedsiębiorstwa, a po drugie ubezpieczony, aby nabyć prawo do świadczeń w razie inwalidztwa lub starości, musi spełnić pewne warunki, a mianowicie pozostawać w ubezpieczeniu przez określony ustawą czas, a następnie opłacić odpowiednią ilość składek.

Drugą sprawą, która nasuwa się przy omawianiu świadczeń, jest sprawa udzielania świadczeń leczniczych, względnie pomocy leczniczej w razie choroby członkom rodzin osób uprawnionych. Udzie-

lenie członkom rodzin świadczeń leczniczych w normach, przewidzianych ustawą, wzgl. pomocy leczniczej według statutu „powiatowego związku ubezpieczeń" winno się odnosić tylko do członków razem z uprawnionymi zamieszkałych, przez nich wyłącznie utrzymywanych i nie pracujących zarobkowo. Rozszerzenie uprawnienia do świadczeń na inne osoby, zamieszkałe razem z uprawnionymi wywołałoby specjalnie w stosunkach wiejskich (wskutek utrudnionej kontroli) całą masę nadużyć, które mogłyby zachwiać finansami instytucyj ubezpieczeniowych, bądź też obciążyć zbytnio pracodawców.

4) Lecznictwo.

a) Świadczenia lecznicze dla stałych pracowników najemnych.

Istotnem zadaniem ubezpieczenia na wypadek choroby jest zapewnienie w dostatecznej i należytej formie opieki leczniczej ubezpieczonym pracownikom. Dzisiejsze Kasy Chorych tego zadania w stosunku do pracowników wiejskich zupełnie nie spełniają. Przyczyną tego jest wadliwy ustrój i biurokratyczny charakter tych ostatnich, a także nie przystosowanie organizacji lecznictwa do stosunków istniejących u nas na wsi. Proponowany przezemnie „powiatowy związek ubezpieczeniowy", utworzony przez samorząd powiatowy wspólnie z interesentami pracy najemnej na wsi, pozbawiony będzie dzięki swemu praktycznemu ustrojowi całkowicie wszelkiego biurokratyzmu. Chodzi więc tylko o to, jak ma on opiekę leczniczą na wsi zorganizować, aby odpowiadała potrzebom pracowników i aby nie była zbyt kosztowną. Otóż organizacja lecznictwa na wsi musi być **decentralistyczna.** Zasada ta przy udzielaniu świadczeń leczniczych bezpośrednio przez pracodawców będzie sama przez się zrealizowana. Natomiast „powiatowe związki ubezpieczeniowe" winny posiadać ustawowy obowiązek powołania do życia na swym terenie działania całej sieci t. zw. stacyj sanitarnych, posiadających apteczki z wykwalifikowanym personelem sanitarnym, które to stacje umożliwiłyby ludności wiejskiej korzystanie z pierwszej pomocy w nagłych wypadkach przed przybyciem lekarza, a także w mało znaczących, nie wymagających porady lekarskiej. Stacje sanitarne byłyby zarazem organami wykonawczemi lekarzy przy zwalczaniu epidemij, szczepieniu ospy, dozorowaniu chorych i t. d.; pozatem odgrywałyby one dużą rolę w akcji profilaktycznej. Stacje takie łagodziłyby również jedno zasadnicze niedomaganie, ciążące na obecnych Kasach Chorych, a polegające na przeciążaniu lekarzy sprawami błahemi, nie pozwalając im zająć się dostatecznie poważniejszemi wypadkami choroby.

Drugim czynnikiem lecznictwa byłyby szpitale, których zbudowanie i utrzymanie łatwiej może być uskutecznione przez „powiatowy związek ubezpieczeniowy“, który będzie w stanie uruchomić na te cele większe fundusze, niż samorząd powiatowy i Kasa Chorych zosobna.

Świadczeń leczniczych udziela uprawnionym „powiatowy związek ubezpieczeniowy“, wzgl. pracodawca przez pierwsze 4 tygodnie również wówczas, gdy zachorzenie jest spowodowane nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy. Po upływie tego okresu koszt leczenia przejmuje stowarzyszenie zawodowe ubezpieczenia od wypadków, które może zlecić „powiatowemu związkowi ubezpieczeniowemu“, tam, gdzie on istnieje, dalsze prowadzenie kuracji za zwrotem poniesionych przezeń wydatków.

Normy świadczeń leczniczych, udzielanych pracownikom najemnym i członkom ich rodzin przez „powiatowy związek ubezpieczeniowy“, względnie bezpośrednio przez pracodawcę, nie powinny być niższe od tych, które są przewidziane w ustawie o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Celem zwalczania symulacji i niepotrzebnego leczenia się, co jest powszechnemi zjawiskami w obecnych Kasach Chorych, przysparzającemi im znacznych a nieprodukcyjnych wydatków, „powiatowy związek ubezpieczeniowy“ pobierać będzie od pracowników za udzielane świadczenia lecznicze, z wyjątkiem leczenia szpitalnego i nagłych wypadków choroby, pewne niewielkie opłaty, których wysokość i sposób pobierania określi statut. Kwoty, pochodzące z tych opłat będą przeznaczone na ulepszenie i rozszerzenie świadczeń leczniczych.

Zaświaczenia o uprawnieniu do świadczeń leczniczych dla „powiatowego związku ubezpieczeniowego“ wydawane będą pracownikom najemnym i członkom ich rodzin przez pracodawcę, ewentualnie poświadczone przez miejscową władzę policyjną (sołtysa).

b) Pomoc lecznicza.

Drugiem zadaniem „powiatowego związku ubezpieczeniowego“ w zakresie opieki leczniczej na wsi będzie udzielanie samodzielnie zarobkującym (przedsiębiorcom) i innym osobom, zatrudnionym w rolnictwie i w zawodach pokrewnych — „pomocy leczniczej“, którą tak umyślnie nazywamy celem odróżnienia jej od „świadczeń leczniczych“, przeznaczonych dla stałych pracowników najemnych. Koszt „pomocy leczniczej“, której minimalny rozmiar ustalony będzie ustawą, ponosi samorząd powiatowy w drodze specjalnej opłaty na rzecz „powiatowego związku ubezpieczeniowego“.

Uprawnionymi do korzystania z bezpłatnej pomocy leczniczej „powiatowego związku ubezpieczeniowego“ będą: 1) przedsiębiorcy rolni i zawodów pokrewnych wraz z rodzinami, których obszar gospodarstwa i dochód nie przekraczają granic ustalonych w statucie „pow. związku ubezp.“, 2) bezrolni i inne osoby (oraz ich rodziny). nie będące stałymi pracownikami najemnymi, zamieszkałe na wsi w obrębie powiatu, których dochód nie przekracza ustalonej w statucie „pow. związku ubezp.“ granicy.

„Powiatowy związek ubezpieczeniowy“ udziela „pomocy leczniczej“ przez pierwsze 4 tygodnie również wówczas, gdy zachorzenie jest spowodowane nieszczęśliwym wypadkiem przy pracy. Po upływie tego okresu koszt leczenia przejmuje stowarzyszenie zawodowe ubezpieczenia od wypadków, które może zlecić „pow. związkowi ubezp.“ tam, gdzie on istnieć będzie, dalsze prowadzenie kuracji za zwrotem poniesionych przezeń wydatków.

Celem zwalczania symulacji „powiatowemu związkowi ubezpieczeniowemu“ przysługuje prawo pobierania od wyżej wymienionych osób, zgłaszających się jako chore, niewielkich opłat, które gromadzone będą w specjalny fundusz, przeznaczony na rozszerzenie pomocy leczniczej.

Zaświadczenia dla ludności wiejskiej, uprawnionej zgodnie ze statutem „pow. związku ubez.“ do bezpłatnej pomocy leczniczej, stwierdzające ten fakt, wydają urzędy gminne, wzgl. policja.

Ponadto na „powiatowym związku ubezpieczeniowym“ ciąży obowiązek leczenia reszty ludności wiejskiej za opłatą, pokrywającą koszty z prawem podejmowania przymusowego leczenia w wypadku, gdy choroba zagraża zdrowotności publicznej.

5) Świadczenia na utrzymanie niezdolnych do pracy.

Sprawa świadczeń w razie niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą, odnosząca się tylko do stale pracujących najemnie, winna być na wsi całkiem odmiennie rozstrzygniętą, aniżeli w mieście. W artykule poprzednio zamieszczonym wykazywałem na ujemne z punktu widzenia społecznego skutki wypłacania przez Kasy Chorych zasiłków pieniężnych chorym pracownikom rolnym, którzy mimo niezdolności do pracy, otrzymują ponadto od pracodawcy prawie całkowity zarobek. Tę anomalję nie da się na wsi usunąć żadnym innym sposobem, jak tylko włożeniem na pracodawców ustawowego obowiązku udzielania pracownikom w razie niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą, świadczeń w okresie przewidzianym w ustawie

o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Świadczenia te dla pracowników wiejskich, pobierających wynagrodzenie mieszane w naturze i gotówce, winny przedstawiać się w pełnej wysokości naturalij, przewidzianych umową o pracę (deputat, utrzymanie krowy, opał i t. p.), albo też w postaci wiktu, gdy chodzi o pracowników, będących na stole u pracodawcy, oraz w 50% przynależnej płacy gotówkowej.

W czasie pobytu chorego pracownika w szpitalu, rodzinie jego przysługuje prawo do połowy ustalonych w umowie o pracę naturalij, bez gotówkowego wynagrodzenia. Tego rodzaju rozwiązanie kwestji utrzymania pracowników wiejskich niezdolnych do pracy z powodu choroby, odciążając „pow. związek ubezp." od ponoszenia świadczeń na ten cel, jest w stosunkach panujących na wsi jedynie możliwe, jeżeli pragnie się uniknąć trudności, jakie powstałyby przy ustalaniu gotówkowej wartości naturalij celem redukcji wynagrodzenia pracownika za czas choroby do poziomu zasiłku pieniężnego, przewidzianego w ustawie o ubezpieczeniu od choroby.

W tych nielicznych wypadkach, w których na wsi miałoby zastosowanie wynagrodzenie wyłącznie w gotówce, ciążyć będzie na pracodawcy obowiązek wypłacania pracownikowi, niezdolnemu do pracy, zasiłku pieniężnego w wysokości ustalonej ustawą o ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Ze świadczeń pieniężnych (rent) z powodu wypadków przy pracy oraz z opieki leczniczej po upływie 4 tygodni od dnia wypadku korzystają również ci przedsiębiorcy wiejscy (samodzielnie zarobkujący) wraz z rodzinami, których obszar gospodarstwa i dochód nie przekraczają granic, ustalonych w statucie stowarzyszenia ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie.

Podstawę wymiaru ostatnio omawianych świadczeń pienięż dla najemnych pracowników wiejskich stanowić winien przeciętny zarobek w gotówce (wartość gotówkowa wynagrodzenia w naturze), w danej kategorji ustalony na pewien okres czasu dla swego okręgu działania przez instytucję ubezpieczeń rentowych, wzgl. przez władzę nadzorczą, po wysłuchaniu opinji zainteresowanych organizacyj pracodawców i pracowników.

Wobec nieistnienia chorób zawodowych w pracy na roli, jasnem jest, że z tego tytułu świadczenia dla pracowników wiejskich nie wchodziłyby w rachubę.

Wypłatę świadczeń poszkodowanym, wydawanie dowodów o prawie do nich, dochodzenia w sprawie rent i t. p. czynności pomocnicze winien wypełniać za specjalną zapłatą dla instytucji ubezczenia od wypadków i ubezpieczenia od niezdolności do pracy i sta-

rości, „powiatowy związek ubezpieczeniowy“, a tam, gdzie on narazie istnieć nie będzie, wydział powiatowy. Pomocnemi im w tej pracy będą organy policyjne i urzędy gminne.

6) Środki finansowe ubezpieczeń społecznych.

Środki finansowe na pokrycie wydatków na świadczenia lecznicze dla stałych pracowników najemnych na wsi, czerpać będą „pow. związki ubez.“ ze składek, opłacanych przez przedsiębiorstwa.

Składkę od przedsiębiorstw rolnych i t. p. na rzecz „pow. związku ubezpieczeniowego“ oblicza się ryczałtowo od 1 hektara obszaru. Przedsiębiorstwa rolne, nie zatrudniające wogóle pracowników najemnych (ani stale, ani przejściowo), składki nie płacą.

Za podstawę wymiaru składek służy **roczny koszt robocizny na 1 hektar** (koszt obróbki 1 ha rocznie). Koszt robocizny ustala z góry na rok dla każdego powiatu wydział powiatowy w porozumieniu z miejscowym organem administracji agrarnej po wysłuchaniu opinji zawodowych organizacyj pracodawców i pracowników rolnych. Koszt ten powstaje z przemnożenia przeciętnej liczby zatrudnionych pracowników rocznie na 1 ha przez przeciętny zarobek dzienny w danym powiecie.

Procentową wysokość (stopę) składki od rocznego kosztu robocizny na 1 ha określa statut „powiatowego związku ubezpieczeniowego“ w ten sposób, aby wpływ ze składki wystarczył na pokrycie wydatków na świadczenia lecznicze dla stale pracujących najemnie, koszty administracji i odpisy na fundusz rezerwowy, który winien w ciągu lat 10 dojść najwyżej do 50% normalnych rocznych wydatków i być utrzymywany w znacznej części w stanie płynnym.

Podstawę wymiaru składek w przedsiębiorstwach nierolniczych, lecz związanych ściśle z gospodarstwem rolnem, a więc objętych działaniem „powiatowego związku ubezpieczeniowego“, stanowi roczny koszt robocizny, otrzymany przez przemnożenie liczby normalnie zatrudnionych pracowników przez przeciętny zarobek w danem przedsiębiorstwie.

Na pokrycie wydatków ubezpieczenia wypadkowego służą składki od przedsiębiorstw, obliczane w ten sposób, co przy „powiatowym związku ubezpieczeniowym“.

Procentową wysokość składki od rocznego kosztu robocizny na rzecz ubezpieczenia wypadkowego określa statut stowarzyszenia ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie. Składkę tę ponoszą w całości przedsiębiorcy bez względu na to, czy zatrudniają, czy też wogóle nie zatrudniają pracowników najemnych.

Składkę na rzecz „powiatowego związku ubezpieczeniowego" na pokrycie kosztów świadczeń leczniczych ponoszą pracodawcy i pracownicy po połowie. W związku z tem pracodawcy przysługuje prawo potrącenia pracownikom przy wypłacie zarobków połowy składek, wpłaconych przez niego do „powiatowego związku ubezpieczeniowego". Potrącenia, przypadające na poszczególnych pracowników, oblicza od wysokości pobieranych przez nich zarobków, ustalonych w gotówce przeciętnie dla każdej kategorji pracowników, przez właściwą władzę nadzorczą w porozumieniu z organizacjami zawodowemi pracodawców i pracowników.

Składkę dla „powiatowego związku ubezpieczeniowego" i na ubezpieczenie wypadkowe pobiera w ratach kwartalnych wydział powiatowy analogicznie z podatkami samorządowemi.

Składkę na ubezpieczenie od naturalnej niezdolności do pracy i na starość uiszcza się za pomocą systemu znaczków (marek). Składkę tę ponoszą w połowie pracodawcy i pracownicy. Poszczególne kategorje pracowników przydziela do odpowiednich klas zarobkowych władza nadzorcza na podstawie ustalonych przez się przeciętnych zarobków. Dla każdej klasy zarobkowej ustalony jest znaczek opiewający na odpowiednią wysokość składki. Znaczki sprzedawane są w urzędach pocztowych, gminnych i t. p. Pracodawca wkleja odpowiedni znaczek przy wypłacie zarobków za każdy przepracowany kwartał, miesiąc lub tydzień do książeczki ubezpieczeniowej, dostarczonej przez niego pracownikowi, potrącając z zarobku połowę jego wartości. Dla kontroli znaczki wklejane do książeczki ubezpieczeniowej ulegają ostemplowaniu raz na rok przez „powiatowy związek ubezpieczeniowy", względnie wydział powiatowy.

Co do systemu finansowania, to przy ubezpieczeniach wypadkowem oraz inwalidzkiem i starości należałoby przyjąć system częściowej kapitalizacji, t. zn. na pewne okresy czasu, jako najodpowiedniejszy dla obecnych stosunków gospodarczych w Polsce.

7) Koszt ubezpieczeń społ. według proponowanej organizacji.

Na zakończenie niniejszej pracy należy zdać sobie sprawę, jaki efekt finansowy przyniósłby proponowany ustrój ubezpieczeń społecznych dla wsi, innemi słowy, jak wielkie byłoby obciążenie rolnictwa i zawodów pokrewnych kosztem tego działu opieki społecznej. Zaznaczyć pragnę, że wszelkie podane niżej liczby obciążenia z konieczności pochodzą z szacowania, względnie z porównań z danemi obecnego obciążenia produkcji rolnej i dlatego muszą mieć charakter przybliżony. Nie mniej uważam je za bliskie rzeczywistości.

Zacznijmy od ubezpieczenia chorobowego. Zważywszy, że ubezpieczenie to ma przynosić pracownikowi tylko świadczenia lecznicze, przyjmuję jako obciążenie 2% od zarobków, a więc o 100% więcej, niż wynosił koszt świadczeń leczniczych, udzielanych przed wojną pracownikom rolnym przez pracodawców w b. zaborze pruskim. Składkę na ubezpieczenie wypadkowe ustalam z porównania z najwyższą stopą składki, pobieraną obecnie od przedsiębiorstw rolnych przez Zakład Ubezpieczeń od wypadków we Lwowie, t. j. składką w IV. kategorji niebezpieczeństwa, wynoszącą 0,8% od zarobków. Ta stopa składki jest nietylko wystarczająca na pokrycie wszelkich wydatków Zakładu w związku z ubezpieczeniem pracowników rolnych, ale daje ponadto znaczne nadwyżki z powodu minimalnej ilości nieszczęśliwych wypadków przy pracy w rolnictwie. Wobec tego składkę na ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie przyjmuję na 0,6% od zarobków.

Co do wysokości składki na ubezpieczenie od niezdolności do pracy, starości i śmierci, to obecna składka na terenie b. zaboru pruskiego wynosi w rolnictwie 3,2—3,6% od zarobków. Jednakże trzeba wziąć pod uwagę, że w wydatkach na świadczenia odpowiedniej instytucji ubezpieczeniowej (Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu), znajduje się poważna pozycja na wypłatę rent dla reemigrantów z Niemiec, którzy płacili składkę i nabyli prawa do świadczeń w ubezpieczalniach niemieckich, a obecnie otrzymują renty z polskiej instytucji na mocy decyzji Rady Ligi Narodów. W razie wprowadzenia ubezpieczenia od niezdolności do pracy, starości i śmierci na całym obszarze Polski, ciężar spoczywający obecnie tylko na Ubezpieczalni poznańskiej, rozłożony byłby równomiernie na wszystkie powstałe u nas tego rodzaje instytucje, a wówczas koszt tego ubezpieczenia w rolnictwie przy oszczędności w kosztach administracyjnych, dzięki organizacyjnemu złączeniu ubezpieczeń długoterminowych nie przekroczyłby, mojem zdaniem, 3% od zarobków.

A zatem całkowity koszt z tytułu ubezpieczeń społ. przedstawiałby się w rolnictwie następująco: (w %% od zarobków)

	Pracodawca	Pracownik	R a z e m:
Ubezpieczenie od choroby	1.0%	1.0%	2,0%
Ubezpieczenie od wypadków	0.6%	—	0.6%
Ubezp od niezdolności do pracy starości i śmierci	1.5%	1.5%	3 0%
Ogółem: . .	3.1%	2.5%	5.6%

gdy obecny ciężar z tego tytułu w b. dzielnicy pruskiej wynosi 12,1% względnie 11,5% od zarobków.

Do części kosztów ubezpieczenia, przypadającej na pracodawcę, należy jeszcze doliczyć wartość świadczeń na utrzymanie pracowników, niezdolnych do pracy z powodu choroby, które to świadczenie ponosiliby pracodawcy na wsi. Istotna wartość tych świadczeń jest praktycznie trudna do ustalenia, a to dlatego, że będą one udzielane prawie wyłącznie w naturze w różnych okresach czasu. Nie uwzględniając w ogólnym koszcie ubezpieczeń wartości tych świadczeń, nie uczynię błędu, gdyż obecnie świadczenia te obciążają w mniejszym lub większym stopniu pracodawców na wsi, mimo, że Kasy Chorych w b. zaborze pruskim i Małopolsce wypłacają ubezpieczonym, niezdolnym do pracy, dzienne zasiłki pieniężne w wysokości 60% całkowitego zarobku.

Inż. J. Radomyski.

Związek Polskich Organizacyj Rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

23. IV. 1929 r. Posiedzenie w Naczelnej Organ. Zjednocz. Przemysłu i Rolnictwa w Poznaniu w sprawie ubezpieczeń społecznych.

23. IV. 1929 r. Posiedzenie Komitetu do Spraw Międzynarodowych w Ministerstwie Rolnictwa.

29. IV. 1929 r. Posiedzenie w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie ustalenia metod pracy nad podniesieniem sadownictwa i nasiennictwa ogrodniczego.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACJI ROLNICZYCH.

17. IV. 1929 r. Narada przedstawicieli organizacyj rolniczych wchodzących w skład Komisji Porozumiewawczej.

17. IV. 1929 r. Plenarne posiedzenie Komisji Porozumiewawczej.

22. IV. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.

Konjunkury cen.

PRODUKCJA ZBOŻOWA I RYNKI ZBOŻOWE.

Począwszy od drugiej połowy marca aż do ostatnich dni kwietnia na światowym rynku pszenicy przeważała tendencja zniżkowa. Zniżka ta była bardziej jaskrawa na giełdach amerykańskich, lecz i na giełdach europejskich tendencja zniżkowa była wyraźna. Nawet giełda w Liverpoolu, gdzie są notowane różnorodne gatunki pszenicy, pochodzące z różnych krajów i częstokroć znajdujące się pod wpływem nieco różnorodnych konjunktur, zanotowała ogólną i wyraźną zniżkę cen pszenicy. Drugi tydzień kwietnia przyniósł na rynku amerykańskim i hamburskim lekką zwyżkę cen, lecz

w następnym tygodniu ceny znów wróciły do poprzedniego poziomu. Powyższą przejściową zwyżkę zanotowała także giełda berlińska, jednakże o tydzień później.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York Hard Winter 2	Liverpool Przeciętna	Hamburg Hard Winter 2 (cif)	Berlin Krajowa
Przeciętna 1927/1928r.	5,09	5,63	5,77	—	5,97
16. IV. — 21. IV. 28r.	5,84	6,45	6,09	6,31	6,39
1929 r.					
18. III—23. III	4,66	5,11	4,91	5,20	5,31
25. III—30. III	4,46	4,93	4,84	—	5,89
2. IV— 6. IV	4,35	4,87	4,81	4,93	5,30
8. IV—13. IV	4,49	4,98	4,81	5,03	5,29
15. IV—20. IV	4,39	4,82	—	4,94	5,35

Jak już nieraz mówiliśmy, obecne tendencje zniżkowe w cenach pszenicy są zupełnie naturalne i właściwie niczego innego spodziewać się nie należy. Już w poprzednich naszych przeglądach wymienialiśmy znaczne nadwyżki eksportowe w krajach zaoceanowych. W rezultacie tych nadwyżek oraz niezłych urodzajów pszenicy w większości krajów europejskich w roku ubiegłym nadwyżka zapasów eksportowych ponad potrzeby importowe krajów przywożących pszenicę wynosi około 110 miljonów kwintali. Przez jakiś czas w kierunku zwyżkowym oddziaływały informacje o groźnym stanie zasiewów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jednakże ostatnie telegraficzne informacje ze Stanów Zjednoczonych wykazują, że stan zasiewów jest dobry i zasiewy ozime nie ucierpiały (z wyjątkiem niektórych miejscowości). Naturalnie nie decyduje to jeszcze o przyszłym urodzaju i dopiero przebieg miesięcy wiosennych może coś więcej nam powiedzieć. Co się zaś tyczy stanu zasiewów w krajach europejskich, dokładnych informacyj nie posiadamy, zdaje się jednak, że szkody wyrządzone zasiewom podczas zimy nie są znaczne. Niewiadomy jest zupełnie wpływ okresu wiosennego na zasiewy ozime i siew jarych, gdyż w większości krajów europejskich wiosna tegoroczna była bardzo nierówna.

Ceny żyta na rynkach amerykańskich oraz europejskich obracających zbożem importowanem spadały bez przerwy. Zniżkowa tendencja żyta trwa już od paru miesięcy — obecnie nawet całkiem niezależnie od tych lub innych wahań ceny pszenicy. Wytłumaczyć to można tem, że rynek żyta jest bardzo ograniczony, zapotrzebowania importowe istnieją tylko w paru europejskich krajach, to też wskutek nieurodzaju żyta w roku ubiegłym w Ameryce Północnej ceny żyta na początku bieżącej kampanji zbożowej, w przeciwieństwie do cen pszenicy, miały tendencję zwyżkową. Następnie gdy się wyjaśniło, że w krajach europejskich urodzaj był dobry i tem samem zapotrzebowanie na import z za oceanu było w roku bieżącym znacznie mniejsze, niż w latach poprzednich, ceny żyta poczęły spadać. Musiały one spadać tembardziej, że rozpiętość między cenami pszenicy i żyta była bardzo nieznaczna, a stan taki może trwać tylko w wyjątkowych okolicznościach i przez niebardzo długi okres. Ceny żyta w Berlinie przez cały czas od połowy marca pozostawały bez zmiany i dopiero w połowie kwietnia wykazały lekką tendencję zwyżkową.

Cena żyta za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Chicago N 2	New York N 2	Hamburg Westnern Rye cif	Berlin Krajowe
Przeciętna 1927/28 r.	4.44	4,97	—	5,86
16. IV. — 21. IV. 28 r	5,23	5,82	5,94	6,84
1929 r.				
18. III—23. III	—	4,95	4.86	4,91
25. III—30. III	—	4,79	—	4,89
2. IV— 6. IV	—	4,68	4,73	4,90
8. IV—13. IV	—	4,56	4,64	4,89
15. IV—20. IV	—	4,37	4,60	4,24

Na polskim rynku zbożowym wahania cen pszenicy miały dość niewyraźny charakter i ku końcowi omawianego okresu można stwierdzić tylko niewielką zniżkę. Obecny poziom cen pszenicy jest o 3—4 złote na kwintalu niższy od przeciętnego poziomu w poprzednim roku gospodarczym. Jeżeli zaś dla porównania weźmiemy odpowiedni okres roku ubiegłego, różnica będzie znacznie większa na niekorzyść roku bieżącego.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
Przeciętna 1927/28 r.	53,85	6,05	49,22	5.53
16. IV. — 21. IV. 1928 r.	64,10	7,20	53.25	5,98
1929 r.				
18. III—23. III	50,40	5,66	47,15	5.30
25. III—30. III	50,05	5,62	46,00	5,17
2. IV— 6. IV	50,00	5,62	46,90	5,27
8. IV—13. IV	50,70	5,70	47,15	5,30
15. IV—20. IV	50,05	5,62	46 50	5,23

W cenach żyta widać znacznie wyraźniejszą tendencję zniżkową. W ciągu omawianego okresu ceny żyta obniżyły się prawie o $1^1/_2$ złotego na kwintalu.

Ceny żyta za q (= 100 kg.):

Okres	Giełda w Warszawie		Giełda w Poznaniu	
	w złotych	w dolarach	w złotych	w dolarach
Przeciętna 1927/28 r.	43,70	4,91	42,28	4,75
16. IV. — 21. IV. 28 r.	53.40	6,00	53,25	5,98
1929 r.				
18. III—2	36,30	4,08	33,80	3,80
25. III—30.	35,86	4,03	33,25	3,74
2. IV— 6. IV	36,05	4,05	33,20	3,73
8. IV—13. IV	35,50	3.99	32,95	3,70
15. IV—20. IV	34,70	3,90	32,55	3,66

Rozpiętość w cenach żyta między obecnym poziomem i poziomem z roku ubiegłego jest znacznie większa niż w cenach pszenicy. Charakterystycznem jest także, że w Polsce rozpiętość między ceną żyta i ceną pszenicy jest obecnie ogromna, w przeciwieństwie do rynków światowych, gdzie dotąd jest nieznaczna. Wówczas, gdy poziom cen pszenicy na rynkach polskich przewyższa poziom cen na rynkach hamburskim i liverpoolskim, poziom cen żyta w Polsce jest niższy od poziomu cen żyta na rynku w Hamburgu prawie o 1 dolara na kwintalu.

Ceny jęczmienia na polskim rynku zbożowym od połowy marca wykazały bardzo lekkie tendencje zwyżkowe. Na rynku berlińskim ceny jęczmienia pozostawały bez żadnej zmiany. Ceny te są dużo wyższe od cen w Polsce.

Ceny owsa na polskim rynku zbożowym do kwietnia wykazywały lekkie tendencje zwyżkowe.. Od początku zaś kwietnia rozpoczął się powolny spadek. Wręcz odwrotnie zachowywały się ceny owsa na rynku amerykańskim: do kwietnia przeważała tendencja zniżkowa, a od początku kwietnia rozpoczęła się powolna zwyżka cen. Ceny tam są zresztą niższe od cen na polskim rynku. Odwrotnie poziom cen owsa w Berlinie był znacznie wyższy od poziomu cen w Polsce. Na rynku berlińskim ceny owsa przez dłuższy czas nie wykazywały żadnych zmian i dopiero w połowie kwietnia nastąpiła lekka zwyżka.

Ceny za q (= 100 kg.) w dolarach:

Okres	Jęczmień		Owies		
	Warszawa	Berlin	Warszawa	Chicago	Berlin
Przeciętna 1927/28 r.	5,04	5,93	4,67	4,11	5.45
16. IV 21. IV. 28 r.	6,04	6.51	5,69	4,80	6,31
1929 r..					
18. III—23. III	4,05	5.31	4,13	3,53	4,79
25. III—30. III	4,08	5,31	4,21	3,35	4,79
2. IV— 6. IV	4,13	5,31	4,20	3,38	4,78
8. IV—13. IV	4,12	5,31	4,12	3,49	4,78
15. IV—20. IV	4,10	5,31	4.07	3,50	4,86

Co się tyczy dalszego kształtowania się cen na polskim rynku zbożowym trudno jest cokolwiek pewnego powiedzieć, tak samo zresztą, jak i dla światowego rynku zbożowego, o czem już wyżej mówiliśmy. Pewnem jest w tej chwili wszakże jedno, że Polska posiada zupełnie wystarczające zapasy zboża aż do następnej kampanji zbożowej. O ile zaś chodzi o nowy urodzaj, to zasiewy ozime podczas surowej ubiegłej zimy ucierpiały zdaje się nieznacznie. Gorsze następstwa będzie miała bardzo opóźniona i chłodna tegoroczna wiosna. Możliwem jest, że podczas powrotnej fali mrozów nastąpiły większe uszkodzenia zasiewów ozimych. W każdym bądź razie ogromne opóźnienie wegetacji, o ile druga połowa wiosny i lato nie będą wyjątkowo sprzyjające, będzie miało niewątpliwe skutki ujemne. Tak samo opóźnienie siewów zbóż jarych, które dochodzi do trzech tygodni, znacznie skraca czas wegetacji i przy niesprzyjającej pogodzie może bardzo zaszkodzić przyszłemu urodzajowi. Należy przypuszczać, że najbliższe tygodnie w dużym stopniu wyjaśnią, czego należy się spodziewać i w następstwie niewątpliwie wpłyną na dalsze kształtowanie się cen.

Edward Szturm de Sztrem.

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. Tendencja dla dewiz miała charakter niejednolity. W ostatnim czasie zaznaczyła się na wszystkich ważniejszych giełdach europejskich zwyżka banknotów dolarowych. Zaznaczyła się ona również na giełdzie warszawskiej, gdzie płacono do 8,95 z 1 dolara. Kurs ten odpowiada mniej więcej notowaniom giełdy berlińskiej, gdzie dolar jest poszukiwany nadal przy kursie o 3,1 pro mille wyższym od wypłaty telegraficznej na New-York. Widać stąd, że zwyżka kursu dolara na rynku warszawskim nie jest zjawiskiem lokalnem.

Jak zwykle obroty dewizami pokrywane były w większej części przez Bank Polski przy nieznacznym udziale banków prywatnych.

Belgję w okresie sprawozdawczym (od 8. IV. do 24. IV.) notowano po kursie — 123,90—123,85, 123,83½; Holandję — 358,00—358,37—358,13; Londyn — 43,30—43,27¾; New-York — 8,90, Paryż — 34,84½—34,85½; Pragę — 26,33—26,40; Szwajcarję — 171,67—171,68—171,65; Wiedeń — 125,27—125,20; Włochy — 46,,66½—46,70.

W obrotach międzybankowych notowano: dolar 8,93½—8,95, 8,92¾; złoto — 4,61, 4,65, 4,61 za 1 rubla; czerwoniec, utrzymujący się w początkach okresu sprawozdawczego na poziomie 1,90 dol., spadł w drugiej połowie kwietnia do 1,83, 1,80 dol. New-York kabel notowano po kursie 8,92; Gdańsk — 173,09—173,00; Berlin — 211,53—211,40.

Na giełdzie papierów procentowych notowano bez zmian 7% listy zastawne, 7% obligacje Banku Gosp. Kraj. oraz 7% listy zastawne Państwowego Banku Rolnego po 83,25 zł. za list 100 zł. Nie wykazały również zmian notowania 8% listów zastawnych i obligacyj Banku Gospodarstwa Krajowego oraz 8% listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego, za które płacono 94 zł. za list stuzłotowy.

8% listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w okresie sprawozdawczym nie notowano. Wybitnie zwyżkową tendencję natomiast miały 8% dolarowe listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, które notowano po kursie 94—95, 96 %% ich wartości nominalnej.

W ciągu miesiąca marca w stanie rachunków Banku Polskiego rezerwy kruszcowo-walutowe uległy zmniejszeniu o 37,9 milj. i wynosiły w dn. 31. III. 1282,2 milj. zł. W tym samym czasie wzrósł dosyć poważnie, bo o 43,8 milj. portfel wekslowy Banku, który w końcu marca wynosił 704,0 milj. zł. Nieznacznie wzrosły pożyczki zastawne i w tym czasie osiągnęły sumę 85,7 milj. zł.

Obieg biletów bankowych wzrósł również o 84,5 milj. i wynosił 1333,2 milj. zł, natomiast suma natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 81,3 milj. zł. i wynosiła z końcem marca 512,2 milj.

W ciągu miesiąca marca z państwowego funduszu kredytowego została wypłacona suma 6,8 milj. zł. i fundusz ten w dn. 31. III. obniżył się do sumy 10,5 milj. zł.

Podwyższenie stopy procentowej Banku Polskiego. Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego w dn. 18. IV. 1929 r. powzięto uchwałę, na mocy której podwyższa się stopę procentową dyskonta weksli z 8% na 9%, lombardową zaś z 9% do 10%.

Według opinji sfer Banku Polskiego, jednym z motywów, które wywołały tę decyzję, był wzgląd w konieczność dostosowania się przez Polskę do tendencyj uznanych i zrealizowanych przez zagraniczne instytucje emisyjne. Na europejskim rynku finansowym zaszły w ostatnich czasach doniosłe zmiany, spowodowane podniesieniem stopy procentowej przez szereg banków. Tak więc banki emisyjne Anglji i Holandji podniosły stopę procentową z 4,5% na 5,5%, bank emisyjny Włoch — z 6% na 7%. Istnieją

również tendencja podniesienia stopy procentowej w Niemczech. Zarządzenia te stoją w ścisłej zależności od zmienionej sytuacji kredytowej w Stanach Zjednoczonych.

Rada Banku Polskiego, powzięła wspomnianą uchwałę również w chęci położenia tamy odpływowi kapitałów z Polski i jednoczesnego przyciągnięcia kapitałów zagranicznych.

B. Podatki:

Zniesienie sporządzania przez urzędy skarbowe wyciągów z kont oszczędnościowych i lokacyjnych. Równocześnie niemal z decyzją Rady Banku Polskiego o podwyższeniu stopy procentowej ukazało się rozporządzenie obecnego kierownika Ministerstwa Skarbu, znoszące uprawiany dotychczas przez urzędy skarbowe system sporządzania wyciągów z kont oszczędnościowych i lokacyjnych banków, które to wyciągi służyły do celów fiskalnych.

Zarządzenie to ma pierwszorzędne znaczenie, przywraca ono bowiem tajemnicę wkładów bankowych i jest wypełnieniem oddawna wysuwanego przez nasze sfery finansowe postulatu.

Naruszanie przez urzędy skarbowe tajemnicy bankowej przeciwdziałało lokowaniu kapitałów polskich w bankach krajowych, powodując niezdrowe zjawisko ucieczki tych kapitałów do banków obcych, między innemi do banków gdańskich.

Uchylenie tego rozporządzenia będzie działało niewątpliwie hamująco na odpływ kapitałów krajowych i wzmoże poważnie zaufanie do lokowania ich w bankach miejscowych. Zarządzenie Min. Skarbu spotkało się z bardzo korzystną oceną przedstawicieli naszej bankowości.

Normy orjentacyjne dla szacowania dochodowości gospodarstw rolnych przy wymiarze podatku dochodowego za rok 1929. (Okólnik Min. Skarbu z dn. 19/IV 1929 r. L. D. V. 2155/2 na skutek memorjału Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, wystosowanego do Ministra Skarbu). Ministerstwo Skarbu, mając na uwadze, że stosowanie norm przeciętnej dochodowości gospodarstw rolnych przyczynia się do osiągnięcia równomierności przy wymiarze podatku dochodowego, zarządza, aby tak jak w latach poprzednich, również i przy wymiarze na rok 1929 stosowane były normy orjentacyjne, wydane dla szacowania dochodów z gospodarstw rolnych zarządzeniami Ministerstwa Skarbu z dnia 11 kwietnia 1924 r. LDPO 244/II i z 10 maja 1924 r. LDPO 569/II.

Ponieważ istota podatku dochodowego nie dopuszcza w zasadzie mechanicznego ustalania podstawy wymiarowej, a raczej przemawia za indywidualnem szacowaniem dochodu poszczególnych płatników — Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę władz skarbowych, że ustalanie dochodu na podstawie norm orjentacyjnych może mieć miejsce jedynie w wypadkach, kiedy nie będzie można zużytkować do tego celu rachunków i zapisków płatnika, lub też innych dowodów, które płatnik przedstawi, względnie materjałów wymiarowych, któremi władza wymiarowa rozporządza.

Przy stosowaniu norm orjentacyjnych należy postępować bardzo ostrożnie, unikać szablonowego traktowania sprawy i — o ile możności — indywidualizować poszczególne jednostki gospodarcze z uwagi na rozmaitość warunków produkcji.

Na specjalne indywidualizowanie zasługują gospodarstwa rolne dotknięte w czasie miarodajnym do wymiaru podatku klęską nieurodzaju. Odnośnie takich gospodarstw należy bezwzględnie stosować zasady, podane w okólniku Ministerstwa Skarbu z 23-go marca 1925 r. LDPO 794/II.

Normy nie mogą mieć zastosowania do właścicieli gospodarstw wydzierżawionych, których dochód stanowi pobrana tenuta dzierżawna, po potrąceniu wydatków, obciążających właściciela, natomiast należy je stosować, gdy chodzi o ustalenie dochodu

dzierżawcy, przyczem z ustalonego na podstawie norm dochodu winien być potrącony umowny czynsz dzierżawny oraz wartość pieniężna innych świadczeń na rzecz właściciela nieruchomości. W wypadkach stosowania norm dochodowość 1 ha gruntu zasadniczo nie powinna być określona wyżej 4¹/₂ cent. mtr. żyta, z wyjątkiem drobnych rolników, o których mowa w ustępie 2-im art. 15 ustawy o podatku dochodowym, dla których norma 4 ctn. z 1 ha nie może być przekroczona. Przekroczenie granicy (4¹/₂ ctn. mtr. żyta) może mieć miejsce tylko w wypadkaąch wyjątkowo pomyślnej konjunktury gospodarczej, tudzież w gospodarstwach, posiadających wysoką kulturę rolną, jak np. specjalnie uprawiających plantacje buraków cukrowych i t. p., co winno być wyczerpująco uzasadnione w protokule posiedzenia Komisji Szacunkowej.

W związku z powyższem **uchyla się zarządzenia okólnika Min. Skarbu z dnia 3 lipca 1928 r. LD. V. 87887/I, dotyczące odrębnego szacowania dochodów z części gruntów, zajętych pod uprawę buraków cukrowych.**

Cechy zewnętrzne rzekomo świadczące o ogólnie pomyślnym ekonomicznym stanie właścicieli gospodarstw rolnych, jak np. **posiadanie samochodu nie może uzasadniać jeszcze podwyższenia dochodu z gospodarstw rolnych, gdyż już obecnie samochód nie może być uważany za przedmiot zbytku,** a winien być uważany za zwykły środek komunikacyjny, kalkulujący się nieraz lepiej niż konie wyjazdowe.

O ile chodzi o potrącenie od dochodu, ustalonego na podstawie norm, odsetek od długów należy mieć na uwadze postanowienia okólnika Ministerstwa Skarbu z 10/IX. 1928 r. LD. V. 3841/II. Zauważa się przytem, **że żądanie władz wymiarowych udowodnienia, iż dług zaciągnięty został na cele gospodarcze, jest zbyteczne.**

W końcu dla zachowania równomierności w opodatkowaniu gospodarstw rolnych, Ministerstwo Skarbu określa na podstawie urzędowych danych statystycznych, przeciętną cenę za 100 kg. żyta z okresu gospodarczego 1927/28 — na kwotę 41 zł., zaś z roku kalendarzowego 1928 — na kwotę 40 zł. Według tych cen należy przeliczać na złoto dochód określony w centnarach metrycznych żyta na podstawie norm orjentacyjnych. Zastosowanie jednej z podanych cen zależnem powinno być od tego, czy opodatkowanie następuje według wyników roku gospodarczego, czy też wedle wyników roku kalendarzowego.

Wobec znacznych wahań cen żyta w zależności od momentu spieniężenia plonów, pozostaje w mocy zarządzenie Ministerstwa Skarbu z dn. 27/VI. 1928 r. LD. V. 3647/II, zawierające polecenie, **aby w wypadkach, gdy płatnik zmuszony był do spieniężenia plonów po cenach niższych od przeciętnych cen rocznych, przyjmowane były ceny, według których spieniężył urodzaje, przyczem podatnik powinien mieć możość udowodnienia tego faktu wszelkimi dostępnymi mu dowodami.**

Odroczenie płatności zaliczki na podatek od obrotu za I kwartał 1929 r. W myśl art. 81 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dn. 15 lipca 1925 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 79, poz. 550) do dn. 15 maja r. b. winna być uiszczona różnica pomiędzy kwotą wymierzonego podatku od obrotu za rok 1928, a ustawowemi zaliczkami, przypisanemi za tenże rok. Biorąc na uwagę, że w maju r. bież. przypada nietylko termin płatności kwot podatku, o których mowa wyżej, lecz również i zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za I kwartał 1929 r. (art. 56 ustawy, co — w związku z terminem płatności do dn. 1 maja r. b. także i połowy państwowego podatku dochodowego od wykazanego w zeznaniach dochodu (art. 87 ustawy o państwowym podatku dochodowym) — może wywołać pewne trudności płatnicze, odroczyło Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dn. 22. III. zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za I kwartał 1929 r. do dn. 15 czerwca 1929 r. włącznie. Do wyznaczonego wyżej terminu nie ma zastosowania 14-dniowy ulgowy termin, przewidziany w art. 2 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 73, poz. 721). Niedotrzymanie powyższego terminu pociągnie

za sobą natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę, licząc od ustawowego terminu płatności, oraz z ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi. („Przemysł i Handel“).

C. Ustawodawstwo:

Warszawska Izba Rolnicza. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 27. III. r. b. powołuje do życia warszawską izbę rolniczą. Okręg działalności izby obejmuje obszar województwa warszawskiego. Jednocześnie został ogłoszony statut izby, traktujący o organizacji izby i ordynacji wyborczej. Sprawie tej poświęcimy więcej miejsca w następnym numerze „Rolnika Ekonomisty“.

W sprawie sprzedaży nieruchomości ziemskich. Na mocy ustawy z dn. 13. III. r. b. wszelkie umowy sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży, których istnienie stwierdzone będzie bądź aktem, bądź innym dowodem pisemnym, zawarte przez właściciela przed dniem 1 stycznia 1927 r., a dotyczące nieruchomości ziemskich obszaru nieprzekraczającego 20 ha, na kresach wschodnich 35 ha, obowiązują sprzedawcę i nie mogą być jednostronnie na jego żądanie rozwiązane, o ile nieruchomość była oddana i pozostaje nadal w posiadaniu nowonabywcy, lub jego spadkobierców albo prawnych następców.

Ustawa obowiązuje na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Zakaz przywozu mąki pszennej i żytniej do 31 lipca r. b. wprowadza rozp. Rady Min. z dn. 3. IV. 1929 r. D. U. R. P. Nr. 21, poz. 214).

Pretensje z tytułu emerytur b. pracowników rosyjskich kolei ulegają rejestracji na mocy rozp. Min. Sk. z dn. 16. III. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 217).

Ulgę celną na macę wprowadza rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 19. III. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 21, poz. 218).

Statut Warszawskiej Izby Rolniczej ogłoszono w załączniku do rozp. Rady Min. z dn. 27. III. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 22, poz. 219).

Ostateczne kontyngenty cukru na czas od 1. X. 1928 r. do 20. IX. 1929 r. pomiędzy poszczególne cukrownie ustala rozp. Min. Sk. z dn. 28. III. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 22, poz. 221).

Ustawę skarbową z 22 czerwca r. ub. zmienia ustawa z dn. 23. III. 1923 r. (D. U. R. P. Nr. 23, poz. 231).

Do wpuszczenia wewnętrznej pożyczki do wysokości 100.000.000 zł. w złocie upoważnia Min. Sk. ustawą z dn. 23. III. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 23, poz. 232).

Przepisy wykonawcze dotyczące opłat stemplowych zmienia rozp. Min. Skarbu z dn. 25. II. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 23, poz. 237).

O umowach przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich ogłoszono ustawą z dn. 13. III. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 246).

Opłaty od ogierów nieposiadających świadectw uznania wprowadza ustawa z dn. 23. III. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 24, poz. 247).

Likwidację krajowej komisji dla włości rentowych przekazuje Państwowemu Bankowi Rolnemu rozp. Rady Min. z dn. 27. III. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 24, poz. 250).

Jednolity tekst ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich na kresach wschodnich ogłoszono jako włącznie w obwieszczeniu Min. Ref. Roln. z dn. 27 III. 1929 r. (D. U. R. P. Nr. 24, poz. 254).

D. Polityka handlowa:

Eksport słoniny zagranicę. Wysokie ceny trzody, zwłaszcza słoninowej w Polsce, a z drugiej strony niezbyt pomyślna konjunktura na rynkach zagranicznych nie zachęcają do wywozu polskiej słoiny zagranicę — mimo, że zapasy jej są u nas dostateczne. Eksport tego artykułu wymaga nadto pewnej organizacji. Poza kilkoma większemi przetwórniami mięsa przeważnie wszystkie przedsiębiorstwa polskie, trudniące się eksportem słoniny, stanowią małe warsztaty, które zwykle nie są w stanie zgromadzić takiej ilości własnej, jednolitej słoniny, któraby wystarczyła na wypełnienie całego wagonu.

Najczęściej słonina wywożona z Polski pochodzi od rozmaitych przedsiębiorstw i z rozmaitych części kraju, a więc ze świń o niejednolitym typie, t. j. stanowi towar zbiorowy, mieszany, nieodpowiadający z reguły wymaganiom rynków zagranicznych.

Zjawisko to, utrudniające w wysokim stopniu racjonalizację naszego eksportu słoniny, jest obecnie przedmiotem rozważań pewnych ugrupowań rzeźnickich w Polsce. Prawdopodobnie drobniejsi przemysłowcy podejmą akcję w kierunku wspólnego magazynowania w odpowiednich większych składach-chłodniach i sortowania słoniny na gatunki wymagane przez poszczególne rynki zagraniczne.

Usiłowania te powinny znaleźć należyte zrozumienie wśród zainteresowanych przemysłowców.

Eksport trzody chlewnej do Łotwy. Stosownie do informacyj udzielonych przez łotewskie Ministerstwo Rolnictwa zezwolenia na wwóz trzody polskiej chlewnej będą udzielane przez to Ministerstwo w zależności od ilości, którą będą w stanie przerobić łotewskie bekoniarnie, obecnie częściowo unieruchomione wobec braku odpowiedniego materjału. Mianowicie wskutek braku paszy na Łotwie i niemożliwości odpowiedniego tuczenia trzody chlewnej dostarczane bekoniarniom mięso jest chude i nie odpowiada wymaganiom rynku zagranicznego. Wobec tego Łotwa ma zamiar zakupić trzodę chlewną dla celów eksportowych w Polsce.

Zezwolenie na wwóz ma otrzymać firma Say Konsums, Ryga, Dzirnavu iela 68. Chodziłoby o zakupienie około 20.000 sztuk nierogacizny dobrze tuczonej. Należy zaznaczyć, że w wypadku pomyślnych zbiorów możliwym byłby również import trzody zarodowej, gdyż z powodu katastrofalnego braku paszy rolnicy zmuszeni byli rozpłodowe sztuki zabić na mięso.

Eksport wątróbek gęsich do Francji. Produkcja i eksport wątróbek gęsich z Polski do Francji (Strasburga) budzi żywe zainteresowanie wśród importerów firm francuskich. Wskazują oni na konieczność szybkiego zorganizowania się eksporterów polskich, od tego bowiem zależy możliwość korzystnego i racjonalnego wywozu wątróbek gęsich do Francji już w przyszłym sezonie (wrzesień 1929 — kwiecień 1930 r.).

Importerzy pragną jaknajprędzej nawiązać kontakt z naszymi eksporterami, a nawet jeden z nich zamierza przyjechać do Polski, aby uprzednio podać hodowcom polskim dokładne wskazówki co do sposobów karmienia gęsi.

E. Komunikacja i transport.

Tranzyt sowiecki przez Polskę. W dniu 9 kwietnia r. b. po raz pierwszy statki angielskie i duńskie naładowane maszynami rolniczemi, zakupionemi przez rząd sowiecki przybyły do Gdańska. Towar zostanie wyładowany i drogą kolejową przesłany do Rosji. Rząd sowiecki po obliczeniach doszedł do wniosku, że towar opłaca się kierować na Gdańsk a dalej drogą kolejową, ze względu na taniość polskiej taryfy kolejowej i szybkość transportu.

Kronika zagraniczna.

Danja.

Wywóz masła w I-ym kwartale r. b. Wywóz masła duńskiego w I-ym kwartale r. b. wyniósł 34.890 tonn, przewyższając o 10% eksport w tym samym okresie 1928 r. Z ilości tej Anglja odebrała 68%, Niemcy zaś 26% wobec 71% i 25% importowanych przez Anglję i Niemcy w I-ym kwartale 1928 r.

Ceny masła. Notowania masła na rynku duńskim wykazują dalszy spadek. W ostatnim tygodniu cena ta obniżyła się o 6 öre na 1 kg., tak że za 100 kg. masła płacono tylko 263 kor.

Eksport bydła z Danji w I-ym kwartale r. b. zmniejszył się o 20% w porównaniu z eksportem w odpowiednim okresie 1928 r. Główną przyczyną tego spadku były wielkie trudności transportowe na kolejach w związku w wyjątkowo ostrą zimę. W ciągu 3 pierwszych miesięcy r. b. wywieziono ogółem 57.310 sztuk wobec 71.509 sztuk, eksportowanych w tym samym okresie 1928 r. Z ilości 57.310 szt. bydła, wywiezionych ogółem z Danji w I-ym kwartale r. b., Niemcy odebrały 56.745 szt.

Ten spadek eksportu bydła znalazł jednak rekompensatę w trzykrotnie wzmożonym wywozie mięsa, które eksportowano w I-ym kwartale 1929 r. w ilości 2.491 tonn wobec 832 tonn w tym samym okresie 1928 r. Głównym odbiorcą były Niemcy, które importowały 2.449 tonn.

Ceny bekonów duńskich wzrosły w dalszym ciągu. Podczas, gdy cena masła duńskiego obniżyła się do poziomu nienotowanego już od szeregu lat, ceny bekonów osiągnęły poziom 170 kor. za 100 kg. Popyt na rynku angielskim ejst bardzo żywy, a że dowóz duńskich bekonów został nieco ograniczony i jego natężenie jest obecnie bardziej równomierne, przewidują, że pomyślna konjunktura potrwa nieco dłużej.

W pierwszym kwartale r. b. wyprodukowano ogółem w Danji 56.675 tonn bekonów, a więc o 18% mniej, niż w odpowiednim okresie roku poprzedniego. Tem też głównie należy sobie tłumaczyć wspomnianą zwyżkę cen, a przynajmniej tak znaczną, bo przekraczającą o 27% ceny roku 1928.

Niemcy.

Stan zasiewów ozimych. Według informacyj urzędowej statystyki niemieckiej stan zasiewów ozimych w Niemczech w początkach kwietnia 1929 r. przedstawiał się następująco (2 = dobrze; 3 = średnio; 4 = źle):

	pszenica ozima	żyto ozime	jęczmień ozimy
kwiecień 2929	2,9	2,8	3,3
grudzień 1928	2,4	2,4	2,5
kwiecień 1918	3,2	3,3	3,3
grudzień 1927	2,7	2,9	2,7
kwiecień 1927	2 5	2,8	2,6
grudzień 1926	2,6	2,8	2,6
kwiecień 1926	2,8	2,8	2,7
kwiecień 1925	2,6	2,5	2,6

Należy zaznaczyć, że trwające od połowy grudnia 1928 r. aż do połowy marca 1929 r. niezwykle silne mrozy nie wyrządziły specjalnych szkód w zasiewach jesiennych. W każdym bądź razie są one znacznie mniejsze, niż przewidywano. Gruba powłoka śnieżna uchroniła oziminy od wymarznięcia. Jedynie w Niemczech zachodnich szkody wynikłe wskutek mrozów były nieco większe, ale nie przybrały również poważnych rozmiarów.

Z. S. S. R.

Z sowieckiego rynku zbożowego. W porównaniu z dostawcami zboża w styczniu r. b. dostawy w lutym zmniejszyły się o 20%. Sprawa zaopatrzenia miast oraz okręgów spożywczych w zboże chlebowe nasuwała wskutek tego wiele trudności. Aby móc skąpe zapasy zboża lepiej wyzyskać i równomierniej rozdzielić, wprowadzono system bonowy. W związku z rozpoczynającym się okresem wiosny wzrasta zapotrzebowanie na zboże chlebowe, co znajduje swój wyraz w stale wzrastających cenach tego produktu. W ciągu lutego ceny żyta wzrosły w okręgach spożywczych o 16,5%, w okręgach zaś produkcyjnych o 15%. Również na Syberji ceny, które utrzymują się zwykle na niższym poziomie, niż na innych rynkach krajowych, wzrosły o 43%.

Cena pszenicy podniosła się w tym samym okresie w okręgach spożywczych o 7,5%, w Rosji zaś europejskiej — o 18,5%. Ceny owsa i jęczmienia wzrosły również (o 15% i o 23,6%).

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

Ukazał się Nr. 1 tygodnika **„Przegląd Mięsny"**, którego cele i zadania określa redakcja następującemi słowy:

„Kwestja mięsna w Polsce — zagadnienie o dużej wadze zarówno gospodarczej, jak społecznej, nie miała dotychczas swego stałego wyraziciela w prasie zawodowej.

Dotkliwość braku takiego czasopisma, poświęconego omawianiu wszelkich spraw z zakresu wytwórczości i obrotu mięsnego, potęgowała się w miarę postępów, jakie w tej dziedzinie przynosi stały rozwój organizacji i racjonalizacji naszego życia ekonomicznego.

Lukę powyższą pragną wypełnić dwie duże organizacje centralne tej gałęzi gospodarstwa narodowego, mianowicie: Syndykat Polskich Eksporterów trzody i bydła oraz Polski Związek Bekonowy, podejmując publikację tygodnika fachwego p. t. „Przegląd Mięsny", którego pierwszy numer oddajemy dzisiaj w ręce czytelników.

Życzliwe poparcie czynników miarodajnych, współpraca z rolnictwem i żywe zainteresowanie kół fachowych dla nowego wydawnictwa pozwalają nam żywić nadzieję, że „Przegląd Mięsny" przyczyni się do gruntownego oświetlenia, tak doniosłych dla naszego bilansu produkcyjnego i handlowego, zagadnień chowu w Polsce, przetwórstwa mięsnego i wywozu artykułów hodowlanych."

Na numer I-y tego wydawnictwa składa się w szereg ciekawych artykułów, z których wymienić należy artykuł p. d-ra R. Beresa, omawiający genezę i prace Syndykatu, p. T. Basińskiego — „Polski Przemysł Bekonowy", p. S. Fr. Królikowskiego — „Zadania racjonalizacji wywozu trzody chlewnej", p. Pogorzelskiego p. t. „Cło wywozowe i organizacja eksportu trzody", p. J. T. Gawlikowskiego — „Produkcja mięsa w Polsce a Syndykat eksporterów trzody", p. d-ra St. Stoga — „Państwo jako współ-

czynnik racjonalizacji eksportu", p. d=ra H. Münicha — „Wwóz trzody polskiej a roz=wój produkcji czechosłowackiej", p. K. Aprilla — „Zabiegi rolnictwa w dziedzinie podniesienia stanu hodowli" i p. J. Litwinowicza — „Tendencja na rynkach trzody". Numer uzupełniają informacje fachowe, komunikaty i sprawozdania targowe.

Pojawienie się „Przeglądu Mięsnego", wypełniającego odczuwaną dotkliwie lukę w naszem piśmiennictwie gospodarczem, należy powitać z prawdziwą radością.

P. dr. Adam Rose zamieszcza w Nr. 104 **„Epoki"** artykuł p. t. **„Uwaga dla spraw gospodarczych"**, podkreślając we wstępie, że zaintercsowanie zagadnieniami politycz=nemi, choćby największej wagi, nie może usunąć w cień spraw gospodarczych, gdyż „wielkich zagadnień polityki wewnętrznej nie można w sposób zadawalniający rozwią=zać, inaczej, jak w dobie rozkwitu gospodarczego".

„Społeczeństwa powojenne są zmaterjalizowane i dzielą rządy nie według ety=kietek politycznych, lecz według skali dobrobytu, które rządy te zapewnić są w stanie. W dobie rozwoju gospodarczego odnoszą się do wszelkich poczynań z zaufaniem, — w dobie kryzysu z niechęcią. W dobie dobrobytu gotowe są przyjąć daleko idące refor=my jako konieczność państwową — w dobie zastoju gospodarczego mniej ważne wy=dadzą się im niedopuszczalne. Dlatego nie można ani na chwilę zapominać o sprawach decydujących o stanie gospodarczym kraju. O pojęciach takich jak „bilans handlowy", „równowaga budżetowa", „stwarzanie warunków dla dopływu kapitałów zagranicz=nych" trzeba będzie przez długi czas jeszcze nietylko pamiętać, lecz będą musiały one niejednokrotnie jeszcze stanowić oś polityki państwowej."

Autor zaznacza, że podnosi tę kwestję i przypomina stare prawdy dlatego, że w ostatnich czasach daje się zauważyć właśnie zbyt jednostronne zainteresowanie sprawami politycznemi, głównie jednak dlatego, że „horyzont gospodarczy nie jest jasny i bez akcji „skoncentrowanej i programowej zaciemnić się może w krótkim czasie poważnie".

Autor podkreśla, że nasz bilans handlowyn jest stale egatywny, i nie wykazuje tendencji do poprawy. Przyczyną tego stanu rzeczy są te same od dwuch lat.

Dr. Rose zastrzega się jednak wyraźnie, że „przywóz nie jest nadmierny", że przeciwnie jest on przeważnie niezbędny, a zatem nie może być sztucznie zreduko=wany bez najcięższych następstw dla całokształtu życia ekonomicznego. Drogę po=prawy obecnego stanu rzeczy widzi autor słusznie we wzmożeniu wywozu. Dalej stwierdza jednak autor, że pod tym względem nie posunęliśmy się naprzód tak dalece. ażeby można było wyrazić zadowolenie.

P. Rose zaznacza, że w okresie, kiedy po drugiej stabilizacji złotego cała niemal prasa podniosła alarm w związku ze zjawiskiem biernego kształtowania się bilansu handlowego, wyjaśniał stale i konsekwetnie, że zjawisko to jest „naturalnem i nie=zbędnem w organizmie gospodarczym wyniszczonem wojną i dwukrotną dewaluacją pieniądza, „że tylko produkcyjny przywóz przyczynić się może do usprawnienia na=szego aparatu wytwórczego, i że przywóz tego rodzaju automatycznie przyczyni się do wzmożenia w przyszłości naszego wywozu i do zrównoważenia tą jedynie słuszną drogą naszego bilansu handlowego. Przejściowy deficyt bilansu handlowego trzeba było łatać, podobnie jak to czyniły i czynią Niemcy, przez dopływ inwestycyjnych kredytów zagranicznych, aby w ten sposób przejściowo zapewniać równowagę bilansu płatniczego".

Autor zaznacza jednak, że scharakteryzowany powyżej proces gospodarczy uległ ostatnio zmianie na gorsze, gdyż dopływ „długoterminowych kredytów zagranicznych osłabł, a deficyt bilansu handlowego trwa nadal. Jeśli rezerwy Banku Polskiego są nietknięte to dzieje się to skutkiem dostatecznego dopływu kredytów krótkotermino=wych, lecz na tem na dłuższy czas programu gospodarczego budować nie można".

Taki stan rzeczy znalazł oddźwięk na rynku wewnętrznym, gdzie dało się zaobserwować skurczenie siły nabywczej ludności wiejskiej „skutkiem niekorzystnego ukształtowania się wzajemnego stosunku cen produktów przemysłowych i rolnych".

Autor zaznacza w końcu, że nie pragnie swym artykułem siać pesymizmu. Chodzi mu tylko o zwrócenie uwagi publicznej na zagadnienia ważne i poważne i skłonić ją w ten sposób do baczniejszej obserwacji zjawisk życia gospodarczego.

W Nr. 15 „Gazety Cukrowniczej" ukazał się artykuł p. dr. **Józefa Trejlicha** pod tytułem **„Zagadnienie konsumcji cukru"**. Autor wychodzi z założenia, że przyczyną kryzysu w cukrownictwie światowem jest duża dysproporcja zachodząca między wielkością produkcji, a wielkością spożycia. Próby zwalczania kryzysu przez ograniczenie wytwórczości (na Kubie) oraz skontyngentowania eksportu cukru polskiego, czechosłowackiego i niemieckiego nie dały pozytywnych wyników. Należy więc czynić starania osłabienia przesilenia cukrowniczego przez podniesienie konsumcji. W tym też kierunku są prowadzone badania Komitetu Cukrowniczego Ligi Narodów.

Już dawniej, bo jeszcze 1927 roku zwrócili uwagę na to zagadnienie Kubańczycy, umieszczając w artykule 18 ustawy o ochronie cukru i uformowaniu Kubańskiej Korporacji Eksportowej sprawę „reklamy cukru kubańskiego w krajach, w których nie jest on konsumowany w ilościach znaczniejszych oraz w tych krajach, które są skłonne do zwiększenia swego spożycia".

Nieznaczne podniesienie spożycia cukru na głowę na olbrzymich obszarach Dalekiego Wschodu miałoby wielkie znaczenie dla przemysłu cukrowniczego holendro-indyjsko-jawajskiego, a tem samem i dla produkcji wszechświatowej. Również i na rynkach afrykańskich propaganda spożycia cukru winna dać dodatnie wyniki.

Nawet i w Europie gdzie przeciętne spożycie cukru na 1 mieszkańca jest duże, zachodzą wielkie różnice pomiędzy poszczególnemi krajami (tabelkę spożycia cukru w poszczególnych krajach Europy za okres ostatnich trzech lat umieścimy w Nr. 10 „Roln. Ekon." w dziale „Przemysł Rolny"), a nawet poszczególnymi dzielnicami. Fakt ten, kończy autor, „nie mógł zatem ujść uwagi tych wszystkich, którzy pracują nad zagadnieniem sanacji światowego przemysłu cukrowniczego. Sanacja ta od strony produkcji — w drodze restrykcji i kontyngentowania — okazała się bardzo trudna, nawet w dzisiejszych warunkach, niemożliwa. Trzeba więc usiłować rozwiązać to ważne i skomplikowane zagadnienie od strony konsumcji, w drodze zorganizowania, czy skoordynowania, w płaszczyźnie międzynarodowej, propagandy spożycia cukru.

I tutaj, niewątpliwie, ujawnią się duże trudności na drodze realizacji. Życzyć tylko trzeba, aby odbywające się w tych dniach w Genewie obrady wielkiej ankiety w sprawach kryzysu cukrowniczego, zwołane przez Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów, obrady, w których biorą udział najbardziej powołane osobistości cukrownictwa polskiego, wskazały drogi i środki, któreby umożliwiły rozwiązanie tej sprawy.

Zagadnienie konsumcji cukru jest bowiem dzisiaj jednem z czołowych zagadnień międzynarodowej polityki cukrowniczej oraz jednym z głównych problematów kryzysu cukrowego".

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

„Deutsche Landwirtschaftliche Presse" zamieszcza artykuł pod alarmującym tytułem **„Bauer gib Acht: Polen wartet auf den deutschen Markt!"**

„Polska zmuszona jest — mówi autor na wstępie — zwiększyć wywóz trzody chlewnej, gdyż leży to w interesie całokształtu gospodarczego kraju i jest nieodzownym warunkiem poprawy bilansu handlowego. Usiłowania jednak, zmierzające do zdobycia nowych rynków zbytu, natrafiły na poważne trudności. Z jednej strony utrudnia tę

akcję poważny brak kapitałów, z drugiej zaś fakt, że Polska coraz silniej nastawia swą produkcję nierogacizny na typ mięsny z zapoznaniem typu słoninowego. Świnie mięsne nie wytrzymują kalkulacji przy dalszych transportach. Trudności, o których mowa były również pochodzenia zewnętrznego, mianowicie szereg państw odbiorczych poczęło się bronić przeciwko zalewowi swych rynków przez polską trzodę chlewną.“

Autor wspomina tu dość obszernie o znanym zatargu z Austrją, podkreślając, że jakkolwiek kryzys ten został chwilowo zażegnany, jednak Austrja nie wyrzekła się myśli ograniczenia dowozu nierogacizny z Polski.

„Według wchodzącego wkrótce w życie rozporządzenia dowóz świń bitych do Austrji możliwy będzie tylko wtedy, o ile sztuki nie będą wypaproszone. Polska zdaje sobie doskonale sprawę, że takie stanowisko uniemożliwia dowóz świń na rynki austrjackie w miesiącach letnich, i że rozporządzenie to równa się w tym okresie zakazowi importu. Jeśliby nawet wziąć pod uwagę, że Polska chwyci się zarządzeń odwetowych, to nie można zbytnio liczyć na ich skuteczność, gdyż bilans handlu austrjacko-polskiego dawał w ostatnich latach ok. 90 milj. złotych nadwyżki na rzecz Polski“.

W dalszym ciągu autor informuje o porozumieniu, jakie zawarł związek wytwórni bekonów w Polsce z Syndykatem Eksporterów trzody chlewnej i bydła. „Ustalono kontyngent wywozowy bekonów na kwiecień w wysokości 7% ogólnego wywozu nierogacizny, co odpowiada mniej więcej ilości 7000 świń. Okres pomyślnej konjunktury dla polskiego bekonu na rynku angielskim zdaje się mijać. Ceny spadły, ustalając się na poziomie 94—100 szylingów za 50 kg. Jednakże cena ta zadawalnia jeszcze producentów bekonów w Polsce, którzy liczą się ze zwiększeniem wyrobu w okresie wiosennym i letnim“.

„Najważniejszym jednak jest fakt coraz silniejszego gruntowania się w świadomości ogółu myśli, że jedynym sposobem ulżenia stale wzrastającej nadprodukcji trzody chlewnej jest wywóz na rynek niemiecki“.

Autor powłuje się w tej sprawie na artykuł w „Czasie“, gdzie między innemi powiedziano, że rozwój gospodarczy Niemiec powojennych wykazuje jasno, iż przemysł będzie miał w życiu gospodarczem Niemiec stałą przewagę nad rolnictwem. Rolnictwo, mimo szerokiego poparcia, udzielanego mu przez rząd, nie jest w stanie osiągnąć nawet poziomu produkcji przedwojennej. Jasnem jest tedy, że rynek niemiecki z biegiem czasu będzie coraz poważniejszym odbiorcą produktów rolniczych, dostarczanych krajom rozporządzających nadmiarem tych produktów. „Czas“ kończy swe uwagi opinją, że „traktat handlowy z Niemcami musimy z różnych względów zawrzeć w możliwie najkrótszym czasie i najprawdopodobniej zawrzemy. Tem bardziej więc winien rząd i organizacje rolnicze dołożyć wszelkich starań, abyśmy nie byli nieprzygotowani przeciwstawić wzrastającemu importowi niemieckich artykułów przemysłowych odpowiednio wzożony eksport artykułów rolniczych“.

Autor zaznacza, że według posiadanych przez Niemcy informacyj, rząd polski i polskie organizacje rolnicze pracują nad przygotowaniem się do tej ewentualności planowo i energicznie. „Wprowadzenie ceł wywozowych przy jednoczesnem uwolnieniu od działania tych ceł pewnych firm eksportowych jest najważniejszem posunięciem, mającem za zadanie zapewnić polskiej podaży odpowiednią siłę uderzenia („Stosskraft“). Siłą rzeczy tego rodzaju środek spowoduje uregulowanie zbytu oraz nada podaży polskiego produktu charakter większej regularności. Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę, że obok wielkiego niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla niemieckiej produkcji polska hodowla nierogacizny i skoncentrowanie jej zbytu, poważnie zagraża nam organizowany w Polsce syndykat eksportowy masła i jaj“.

„Nie wolno zapominać — mówi dalej autor — o doświadczeniach wojny celnej, lecz należy je odpowiednio wyzyskać. Nasz wywóz produktów przemysłowych do Polski wzrósł pomimo wojny celnej wydatnie. Nie jesteśmy więc zmuszeni rezygno-

wać łatwo z interesów naszego rolnictwa i w ten sposób utrudniać mu jeszcze bardziej i tak ciężkie warunki bytu".

Przechodząc z kolei do rozpatrzenia eksportu polskich produktów rolniczych, autor stwierdza, że eksport ten wzrósł w 1928 r. o 42 miljony złotych w stosunku do roku 1927. Szczególniej wzrost ten zaznaczył się w pozycji importu trzody chlewnej, której wywieziono w 1928 r. 1.278.848 szt., w 1927 — 771.415 szt., a w r. 1926 — 593.525 szt. Głównym odbiorcą była Austrja i Czechosłowacja. Pomimo wojny celnej eksport świń z Polski do Niemiec miał jednak miejsce, wykazując nawet tendencję zwyżkową. „Podczas gdy w 1924 r. wywieziono do Niemiec tylko 737 szt., w 1925 — 2014 szt., to wywóz ten w r. 1926 wyniósł 4611 szt., w 1927 r. — 1598 szt., a w 1928 — 7891 szt."

„Wywóz masła z Polski, który wzrósł w 1928 r. również bardzo wydatnie, kierował się w 85% na rynek niemiecki. Wzrost wywozu masła polskiego do Niemiec charakteryzują najlepiej następujące liczby: w 1926 — 4287 t., w 1927 — 5872 t., w 1928 10.974 tonn.

„Jedynie w zakresie eksportu masła daje się zauważyć w 1928 r. spadek ilościowy, przyczem jednak Niemcy pozostają nadal głównym odbiorcą tego produktu. Przywóz jaj do Niemiec w poszczególnych latach wynosił. 1926 — 40.758 tonn, 1927 — 36.461, 1928 — 27.081 tonn."

Kończąc swój artykuł, autor stwierdza, że przytoczone powyżej liczby świadczą o olbrzymiej ekspansji polskiej produkcji rolniczej, której monopolizacja w zakresie eksportu trzody chlewnej, masła i jaj da niewątpliwie nowe siły do walki o rynki zbytu. „Jeśli się to powiedzie, trzeba się liczyć z szybkim i potężnym wzrostem eksportu masła i jaj, nie mówiąc już o zwiększeniu się dowozu świń, o którego rozmiarach wiemy z przebiegu toczących się zobowiązań".

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Tadeusz Mincer.
Wydawca: Związek Polskich Organizacji Rolniczych.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Przywóz

Handel zagraniczny głów

	sierpień-marzec			
	1928/29	1927/28	1928/29	1927/28
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	**3 267 319**	**3 087 645**	**2 100 541**	**2 159 648**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**257 494**	**299 575**	**298 865**	**373 082**
I Produkcja roślinna	**172 975**	**208 526**	**105 506**	**128 200**
Ziarno zbóż	104 022	127 297	46 847	52 700
Ryż	32 795	41 188	19 757	28 462
Nasiona	19 179	14 582	13 298	10 858
Warzywa	86*)	449	16*)	184
Owoce, orzechy i korzenie . .	16 893	25 010	25 588	35 996
II Produkcja zwierzęca	**szt. 17 850 tonn 37 655**	**szt. 105 799 tonn 45 785**	**165 653**	**221 335**
Zwierzęta i ptactwo żywe . .	szt. 17 850	szt. 105 799	1 622	5 689
Tłuszcze jadalne zwierzęce . .	tonn 15 374	tonn 16 388	38 244	43 257
Skóry surowe	11 569	13 436	39 438	46 122
Wełna i odpadki	8 798	12 129	82 419	119 600
Ryby (oprócz śledzi)	1 914	3 832	3 930	6 667
III Przemysł rolny	**46 864**	**45 264**	**27 706**	**23 547**
Mąka pszenna	761	7 505	494	5 689
Mąka żytnia	—	592	—	394
Tłuszcze jadalne roślinne . . .	4 917	1 237	10 249	6 079
Pasza	41 186	35 930	16 963	11 385
IV Drzewo surowe i nawpół obrobione	—	—	—	—

*) tylko do stycznia włącznie.

nemi artykułami rolniczemi. Wywóz

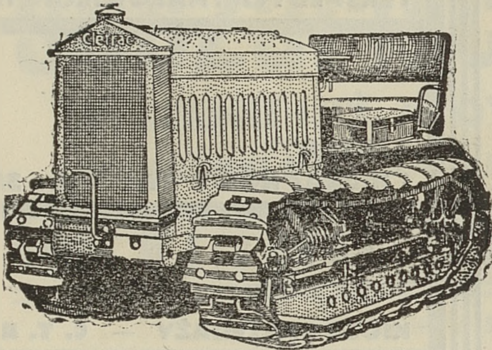
	sierpień - marzec			
	1928/29	1927/28	1928/29	1927/28
	w tonnach		w 1 000 złotych	
Obrót ogólny:	**12 548 952**	**13 719 486**	**1 648 406**	**1 719 176**
Produkcja roślinna, zwierzęca, przemysł rolny oraz produkcja leśna . . . . . razem	**3 104 045**	**4 422 776**	**927 174**	**1 041 915**
I Produkcja roślinna	**330 230**	**282 462**	**184 147**	**162 175**
Ziarno zbóż	141 241	81 075	56 223	35 107
„ strączkowych	63 907	40 834	42 452	24 942
Nasiona	52 830	60 761	45 183	62 038
Ziemniaki	45 604	73 206	4 330	5 809
Chmiel	2 032	1 490	15 271	14 444
Len	15 525	13 927	16 422	14 610
Konopie	3 021	3 230	2 672	3 002
Wiklina	6 070	7 939	1 594	2 223
II Produkcja zwierzęca	**szt. 2 114 332** **tonn 56 127**	**szt. 1 971 931** **tonn 60 934**	**336 161**	**357 502**
Konie	szt. 9 569	szt. 8 374	4 133	3 936
Bydło rogate	„ 2 521	„ 3 219	2 6[illegible]3	3 124
Trzoda chlewna	„ 762 860	„ 705 032	126 847	138 813
Gęsi	„ 1 105 495	„ 972 692	10 224	8 072
Inne zwierzęta i ptactwo . . .	„ 233 887	„ 282 614	841	1 008
Nabiał	tonn 7 769	tonn 6 326	43 124	34 262
Jaja	21 585	29 684	61 672	90 612
Skóry surowe	3 311	4 860	16 546	18 713
Włosie, szczecina, pierze, puch i sierść	2 660	2 847	14 417	12 595
Wełna i odpadki	959	1 376	4 747	7 915
Mięso wszelkie	19 843	15 841	51 007	38 452
III Przemysł rolny	**319 532**	**325 871**	**124 290**	**135 946**
Mąka pszenna	379	399	259	323
„ żytnia	2 221	340	969	199
Płatki ziemniaczane	11 529	8 132	3 585	2 492
Mąka i krochmal ziemniaczany .	2 409	14 947	1 605	9 933
Cukier	157 605	143 126	80 217	85 412
Spirytus	1 138	125	1 013	118
Pasza	144 251	158 8[illegible]2	36 642	37 469
IV Drzewo surowe i nawpół obr.	**2 398 156**	**3 753 509**	**282 576**	**386 292**
Papierówka	804 873	941 516	52 361	55 977
Drzewo surowe nie podlegające dalszej przeróbce (okrąglaki kopalniaki i słupy telegraficzne) .	358 783	667 224	21 397	32 916
Drzewo surowe podlegające dalszej przeróbce (kłody, kloce dłużyce)	400 375	778 657	44 034	73 741
Drzewo obrobione (bale, deski, łaty i podkłady kolejowe) . . .	834 125	1 366 112	164 784	223 658

*) styczeń i luty.



„CLETRAC"

o mocy na haku pociągowym



12 K.M.
20 K.M.
30 K.M.
40 K.M.
100 K.M.

Ponad 50,000 ciągówek - CLETRAC - pracuje we wszystkich częściach świata.

Światowej sławy amerykańskie ciągówki gąsienicowe „CLETRAC" dla przemysłu i rolnictwa wyrobu The Cleve and Tractor Co. Cleveland, Ohio U. S. A., modele 1929 r., urzędowo wypróbowane na uniwersytecie w Nebraska — tanie w kupnie i eksploatacji poleca przedstawicielstwo na Polskę i w. m. Gdańsk.

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO PRZEMYSŁOWE

WARSZAWA

TEL. 221-44, 247-57, 247-66 **SEWERYNÓW Nr. 3** SKRÓT TEL.: „GETEPE"